



Głos ANGLII



★ TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPRAW BRYTYJSKICH ★

Rok III

Kraków, 14 lutego 1948

Nr. 7 (68)

Od Redakcji

Mowa min. Bevin'a o Unii Zachodnio-europejskiej została z jednogłośnie uznaniem przyjęta przez państwa należące do brytyjskiego Commonwealthu. Niektórzy przeciwnicy nawiązania bliższych stosunków między W. Brytanią a Europą zwykli byli mawiać, że tego rodzaju kurs podziela odstręczającą na Dominia i wprowadzi różne trudności do naszych, tak pomyślnych z nimi stosunków. Zamiast na Unię z Europą nalegano często na dążenie do zacieśnienia związków z Commonwealthem.

Nie wydaje się wszakże, by wielkie Dominia podzielały powyższy pogląd. Stanowisko ich wydaje się sugerować z naciskiem, że europejska orientacja W. Brytanii najzupełniej im odpowiada i że udzieli jej wszelkiego, leżącego w ich mocy poparcia. Dowodzi to, że „Plan Bevin'a”, jak projekt ten został obecnie nazwany, zjednoczy nie tylko bratnie dusze Europy, ale również i Dominia.

Plan ten niewątpliwie będzie przyjęty niechętnie przez tych, których nauczono myśleć kategoriami jedności świata i jedności narodów i którzy zawsze ubolewali nad ciasną segregacją ideologiczną, wysuwaną przez niektóre państwa. Ale realistyczne podejście do niektórych współczesnych tendencji jest oczywistą koniecznością. Jeżeli w niektórych częściach Europy są tacy, którzy popierają ową segregację, opartą na domniemanej wspólności interesów i poglądów, nie należy krytykować planu Bevin'a za to, że dąży do przeprowadzenia tego samego gdzie indziej.

Nowa polityka, dążąca do zjednoczenia W. Brytanii z demokracjami Europy kontynentalnej, była po raz pierwszy wyłożona publicznie kilka lat temu przez wielkiego dominialnego męża stanu — marszałka polnego Smuts'a. Plan ten wówczas bardzo słusznie odłożono ad acta w nadziei, że świat wyzwole się od koterii i ciasnych ideologii i zdobędzie się na szersze podejście, z którego wyniknąby pokój i korzyść dla całej ludzkości.

Wspólnota interesów, na której opiera się Plan Bevin'a sięga o wiele głębiej, niżby się to na pierwszy rzut oka zdawało. W Brytanii, Francji, Belgii i Holandii mają interesy w Afryce i na Wschodzie, a porozumienie między tymi państwami zmobilizuje olbrzymie zasoby, które tam są jeszcze niedostatecznie wykorzystane. Wchodzi tu w grę jeszcze i inne względy. Kanada, której jedna trzecia ludności jest pochodzenia francuskiego i Płd. Afryka, której połowa mieszkańców mówi językiem Afrykańskim (gwarą holenderskich Boerów), żywo zainteresują się bliższym kontaktem z Francją i Holandią. Na koniec projektowany plan do pomoże Dominiom w rozwiązaniu problemów imigracji. Prawie wszystkie one pragną podwoić, a nawet potroić ilość swych białych mieszkańców i utrzymać swój narodowy charakter.

Te i tym podobne względy od dawna były rozpatrywane w Ottawie, Canberra, Wellington i Pretorii. Obecnie W. Brytanii obrabiła już swój kurs i będzie się go trzymać, zęglując na silnym wietrze jedności i dobrej woli Commonwealthu.



W Wielkiej Brytanii przeprowadza się obecnie próby ze statkami żaglowymi, które mają na celu sprawdzenie czy okazać się one tańszym środkiem transportowym niż parowce. Oto statek żaglowy, który będzie przewoził wełnę z Nowej Zelandii

RACJONALNA POLITYKA PŁAC

Oświadczenie premiera Attlee w zeszłym tygodniu jest ważnym krokiem naprzód w dostosowaniu polityki finansowej do sytuacji gospodarczej, będącej najtrudniejszym problemem rządu. Rząd wyjaśnił obecnie sądom rozjemczym między pracodawcami a pracownikami, że wszelkie dalsze podwyżki płac — jak również zysków — muszą być ściśle uzależnione od zwiększonej produkcji, wyjąwszy te wypadki, kiedy podwyżka płac ma na celu przyciągnięcie rąk

robotniczych do ważnych gałęzi przemysłu.

Tak zatem polityczny korespondent Daily Herald przedstawił zarysy tej sytuacji. Według ostatnich statystyk blisko 5 milionów robotników skorzystało w zeszłym roku z podwyżek, które podniosły sumę zarobków tygodniowych o 1 3/4 miliona funtów.

Jednakowoż ceny towarów detalicznych wzrosły i to w znacznej mierze z powodu efektu zwyczajnego płac. Minister Skarbu oświadczył, że ciągłe skoki w cenach i płacach przedstawiają groźne niebezpieczeństwo dla całości gospodarki.

Drógą polepszenia standardu życia — powiedział minister — jest zwiększenie wydajności produkcyjnej tak, by ceny mogły być obniżone przy równoczesnym utrzymaniu poziomu płac.

TRAKTORY FERGUSONA DLA FRANCJI

W tym tygodniu podano do wiadomości, że rząd francuski zamówił traktory typu Fergusona za kwotę 2 milionów funtów. To jednorazowe zamówienie francuskie jest drugim z kolei wielkim osiągnięciem brytyjskiego wysiłku eksportowego po zamówieniu, jakie firma Fergusson otrzymała w tym miesiącu z USA na sumę 5 milionów funtów.

W zeszłym tygodniu obniżono cenę jednego traktora Fergusona o 47 funtów, wobec czego cena jego wynosi obecnie 325 funtów.

Pierwsza partia zamówienia amerykańskiego została już zaakrebowana.

WYSTAWA BRYT. DEKORACJI TEATRALNYCH W TOURNEE PO EUROPIE

British Council wysłał do Europy wystawę dekoracji teatralnych. Wystawa otwarta zostanie w przyszłym miesiącu w Warszawie, a następnie kolejno w Pradze, Helsinkach, Kopenhadze, Wiedniu, Budapeszcie i w kilku miastach niemieckich. Została ona zebrana przez p. James Lavera, znanego organizatora i kierownika działu dekoracji w Victoria a. Albert Museum w Londynie. Wystawa obejmuje 150 oryginalnych szkiców i około 30 ma-

CEJLON UZYSKUJE SAMORZĄD

W zeszłym tygodniu Cejlon otrzymał samorząd. Jest to pierwsza z brytyjskich dependencji kolonialnych, która uzyskała statut dominialny (Indie nie były nigdy kolonią w konstytucyjnym sensie). Ceremonie ku uczczeniu tej zmiany odbędą się w tym tygodniu przy udziale księcia Gloucester.

Minister Kolonii, Creech Jones otrzymał od premiera Cejlonu depeszę tej treści: „Premier i jego koledzy pragną wyrazić głębokie uznanie dla sposobu, w jaki Pan i dorad-

ZAPRZECZENIE POGŁOSKOM O DEWALUACJI FUNTA

Pogłoski, jakoby banknoty szterlingowe miały być wycofane z obiegu lub, zdewaluowane w celu zwalczania czarnego rynku, względnie zmniejszenia siły nabywczej, zostały zdementowane pisemnym oświadczeniem w Izbie Gmin przez ministra finansów.

P. Glenvil Hall oświadczył, że emisja banknotów na sumę 1.400 milionów funtów nie mogłaby być szybko i nagle zastąpiona inną emisją i jakkolwiek możliwe jest wypuszczenie nowych banknotów o zmienionym rysunku, to w żadnym wypadku dawne nie stracą swej wartości. Do rządu wpłynęła pilna relacja o ujemnych skutkach tych pogłosek na akcję oszczędnościową społeczeństwa, zasugerowanego polityką finansową Francji i Rosji.

NOWY REKORD W BUDOWNICTWIE MIESZKANIOWYM

Oficjalne dane, ogłoszone ostatnio, wykazują, że ilość trwałych domów, wykończonych w W. Brytanii w grudniu osiągnęła wysoką cyfrę 17.800. To przewyższa poprzedni rekord ustanowiony w październiku zeszłego roku o przeszło 2.000 domów. Wykończono również 3.500 przenośnych domów. Daje to ogólną cyfrę 336.800 nowych mieszkań wybudowanych od kwietnia 1945 r., kiedy zainicjowano wzmożenie wysiłku w kierunku budownictwa mieszkaniowego. Wysiłek ten stanowi ekwiwalent 7 lat pracy po pierwszej wojnie światowej.

W numerze:

**EKSPERYMENT
KONIEC Z BEZROBOCIEM
W POŁUDNIOWEJ WALII
PRZEWROCENY KIELICH
„RODZINA LINDENÓW”
PRIESTLEY'A
ODCZYSZCZANIE ARCY-
DZIEŁ SZTUKI**

NOTA BRYTYJSKA DO BUŁGARII

Ministerstwo Spraw Zagranicznych opublikowało tekst noty z datą z 31 stycznia, skierowanej do bułgarskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych przez posła brytyjskiego w Sofii. Nota wyraża usilny protest „przeciwko ostatnim próbom nielegalnej imigracji do Palestyny, której dokonano z bułgarskich portów”.

Dokument cytuje wypadki, kiedy 4 statki pomimo ciągłych ostrzeżeń ze strony poselstwa brytyjskiego, zabrały około 19 tysięcy nielegalnych imigrantów w bułgarskich portach i popłynęły bezpośrednio do Palestyny.

UNOWOCZEŚNIENIE SYSTEMU WYBORCZEGO

Rząd rozpoczął obecnie opracowywanie zapowiadanej ustawy, mającej unowocześnić prawo o wyborach parlamentarnych i samorządowych. Rewiduje ona ten przedmiot w sposób tak gruntowny, że niektóre z ustaw, które obecnie zastępują nowymi, datują się aż z XIV w. Słynna reforma uchwalona w 1832 r. ma być zniesiona.

Poważna ilość postulatów obecnej reformy była zalecana przez większość członków międzypartyjnej konferencji, jaka miała miejsce pod koniec wojny. Obecny rząd nadał jej swoje zabarwienie, proponując zmniejszenie przywileju podwójnego głosu dla posiadaczy tytułów uniwersyteckich i właścicieli zakładów handlowych. Daje to dodatkową reprezentację około 300 tysiącom głosujących, co równa się niecałemu 1 procentowi ogólnego elektoratu. Uniwersyteckie prawo podwójnego głosu będzie gorliwie bronił przez wyższych, którzy nie zgadzają się z koncepcją matematycznego egalitarianizmu.

Za utrzymaniem tego prawa wypowiedzieli się jednomyślnie wszyscy uczestnicy konferencji w roku 1944. Zaproponowano jednakże, aby przedstawiciele uniwersytetów i handlu mogli znaleźć odpowiednie miejsce w zreformowanej Izbie Lordów.

Wysunięto propozycję zredukowania składu Izby Gmin z 640 do 608 posłów. Ponowny podział mandatów poselskich umożliwiłby ściślejszy kontakt ciał wyborczych z ludnością.

Całkowita procedura prawnej z wyborami samorządowymi włącznie (które w przyszłości odbywać się będą wszystkie w maju), został na nowo określony i poprawiony zgodnie z wynikami najnowszych badań rządowych. Ustanowiono ściślejsze przepisy dotyczące wydatków kandydatów i sposobu przeprowadzania wyborów.

POGLĄDY PRASY BRYTYJSKIEJ

NIĘCHWYRNA INDYWIDUALNOŚĆ

TIMES pisze: „Zaden kraj z wyjątkiem Indii i żadna religia prócz hinduizmu nie mogły wydać na świat Gandhiego. Na tego Hindusa z krwi i kości ogromny wpływ wywarła wizja prawdy, którą dostrzegali w innych religiach, zwłaszcza w chrześcijaństwie. Śmiało przepowiedzieć można, że równy mu następca się nie znajdzie. Coś wysoce odrębnego zwracało uwagę w różnych aspektach jego nieuchwytną osobowość: kolejno widziało się w nim świętego i polityka, prawnika i mistyka, ascetę i człowieka umiejącego operować efektami.

Historia wykaże zapewne, że życie jego było głęboko tragiczne. Opowie o jego odważnych próbach usunięcia społecznego i politycznego bezwładu klas upośledzonych; uzna jego zasługę w wyzwoiceniu młodzieży hinduskiej z otchłani terroru i rewolucyjnych gwałtów, ku której młodzież ta coraz szybciej się staczała. Wskazuje na siłę, z którą chciał i umiał za pomocą konstytucyjnych środków przeprowadzić reformy społeczne. Zapyta niewątpliwie, co by się było stało w Indiach, gdyby Gandhi mógł również praktycznie i potężnie zabrać się do dzieła pojednania wielkich mniejszości hinduskich i stanięcia na ich czele wobec rządu bryt. z jednomyślnymi postulatami, których rząd już od dawna ani mógł, ani chciał odrzucić.

Zdawało się nieraz, że Gandhi dążył do tego celu, ale że brakło mu środków do jego realizacji. Pod tym względem Gandhi nie przyczynił się bezpośrednio do rozwoju swego kraju. Toteż, gdy wreszcie kontrola brytyjska została dobrowolnie wycofana — radość Mahatmy z tego zwycięstwa obróciła się w żalobę z powodu pożogi wojny domowej, rzezi Hindusów, Muzułmanów i Sikhów i bezprzykłażnej wędrowki ludów między Pakistanem a Hindostanem, co wszystko było tak bardzo sprzeczne z jego nadziejami i przewidywaniami.

Historia nie poskąpi Gandhiemu uznania, za jego odważne wysiłki dokonane w tych ostatnich miesiącach w kierunku przywrócenia zgody, mimo że gdyby wysiłki te poczyniono wcześniej, zgoda byłaby się oparła na niewzruszonych fundamentach. Głódówki tego wątlęgo starca w Delhi i w Kalkucie będą długo pamiętne jako dowód zadziwiającego wpływu, jaki umiał on wywrzeć na naprężoną i groźną sytuację Gandhiemu słuszenie należy się odrębne miejsce w historii Indii, jako przywódcy, który nie tylko dla swych współwyznawców był uosobieniem ideałów braterstwa między ludźmi, poszanowania indywidualnego sumienia i najwyższej ofiary z samego siebie w imię sprawiedliwości.

NACJONALIŚCI MIMO WOLI

MANCHESTER GUARDIAN podaje opis kariery Gandhiego, po czym pisze: „Gandhi nie miał wcale antybrytyjskiego nastawienia, a trudno też nazwać go nacjonalistą. Ciężar obcego panowania odczuwał on mniej dotkliwie niż 3.10 jego uświadomionych rodaków, ale ponieważ rząd Indii nie mógł podzielać jego zdania co do konieczności wyrzucenia się przemocy i co do praw ubogich chłopów. Gandhi zaczął odnosić się do tego rządu jako do szatańskiej instytucji, którą trzeba i można usunąć za pomocą ulubionej jego metody biernego oporu.

Dzięki temu Gandhi, mimo że nacjonalizmowi przypisywał niewielkie znaczenie, musiał stanąć do walki z rządem brytyjskim na czele hinduskiego ruchu narodowego, czym zwrócił na siebie oczy całego świata. Rozumiejąc opacznie nacjonalistyczny zapal swych adherentów, raz po raz ludzi się ze rodaków jego ożwia czysty duch „Satyagraha”. Przez długi czas nie zdążył dołączyć do zasadniczego faktu, że oczyszczenie koniecznego by cały naród mógł być istotnie „Satyagraha” (owładnięty prawdą) nie uskuteczniła się za pomocą cudu, w ciągu roku czy też dziesięciolecia, ale jedynie przez całkowitą nieustanną pracę i mądrego kierownictwa. Jednakże mimo

niepowodzeń i rozczarowań, na tej drodze, zawód jego nie był zupełny. Przywódca, który wykazał doskonałą odwagę i doskonałą uczciwość, oraz absolutny brak zawiści, nienawiści, przebiegłości i wszelkiej złośliwości, nie żył na świecie na darmo. Gandhi dał Indiom nowy ideał odwagi i uczciwości w życiu publicznym, a Indie znają wartość tego daru i z przerażeniem widzą, że jest on zagrożony przez demoralizujący wpływ walki religijnej.

Dla Zachodu Gandhi nie jest tylko człowiekiem, który starał się wpoić surowe prawa moralne tak rządowi jak i ruchom ludowym, nie jest tylko człowiekiem, który wołał zażytkować swe życie i swoje wpływy polityczne niż zgodzić się na trwanie uświęconego tradycją systemu niewoli społecznej. Gandhi jest przede wszystkim człowiekiem, który na nowo ożywił i odświeżył nasze zrozumienie znaczenia i wartości religii. Mimo bowiem, że umysł jego nie obejmował wszystkiego i łącznie z bogactwem uczucia, nie był w stanie zbudować nowej filozofii, czy nowej religii, przecież siła i czystość jego moralnego popędu pochodzą widocznie z głębokich religijnych przekonań. Przekonania te nie kazały mu w jego własnej religii upatrywać wyłączonego prawa dostępu do bóstwa, ani też nie wykluczały od tego prawa innych religii.

SYMBOL BRATERSTWA

„**REYNOLDS NEWS**” pisze — Mahatma Gandhi był czymś więcej, niż człowiekiem, był symbolem nowego kierunku filozoficznego i nowego systemu życia.

Jego śmierć zerwała jedno z tych tak nielicznych ogniw, które łączyły wszystkich Hindusów bez względu na ich rasę i wierzona religijne.

HERBERT TRACEY

Brytyjskie T.U.C. i Światowa Federacja Związków Zawodowych

Światowa Federacja Związków Zawodowych przechodzi obecnie poważny kryzys. W teorii jest to najważniejsza międzynarodowa organizacja Związków Zawodowych, jaka istniała kiedykolwiek. Instytucja ta, o zasługę światowym, skupia za pośrednictwem krajowych centrali członków Związków do niej należących, a liczba zorganizowanych robotników przewyższa 75 milionów. Ścisłe mówiąc, każdy kraj na świecie, w którym znajduje się właściwa centrala Związków Zawodowych, ma swego przedstawiciela w Światowej Federacji. Ale tam, gdzie istnieje więcej, niż jedna krajowa centrala, jak np. w Stanach Zjednoczonych w obecnej chwili, nie wszyscy zorganizowani robotnicy muszą należeć do Światowej Federacji.

Na ogół jednak nie ma i nie było żadnej bardziej reprezentatywnej, czy liczebnie potężniejszej międzynarodowej organizacji Związków Zawodowych.

Dziś potężna siła międzynarodowego ruchu Związków Zawodowych, reprezentowanego przez Światową Federację, jest poważnie osłabiona przez wewnętrzne rzeź i rysi, które zagrażają jej istnieniu.

W ostatnich tygodniach wytkły dwie trudne kwestie, które stworzyły dla Światowej Federacji sytuację prawie bez wyjścia — to w krytycznej chwili, kiedy jasność sądu i jedność celu jest nagłą koniecznością.

Pierwsze z tych zagadnień ma wybitnie polityczne i społeczne znaczenie. Dotyczy ustosunkowania się Światowej Federacji Związków Zawodowych do amerykańskiej propozycji pomocy Europie.

W łonie Federacji wybuchł gwałtowny spór między przywódcami tego kierunku, który chce oprzeć autoritetem ruchu związkowego program odbudowy Europy i tymi, którzy określili amerykańską propozycję pomocy Europie jako odstęp ze strony amerykańskiego wielkiego kapitału, pragnącego oddać kraje europejskie pod panowanie amerykańskiego imperializmu i wszechmocnego dolara.

Gandhi panował nad dziesiątkami milionów ludzi, nie za pomocą środków materialnych, czy przez strategiczne wygrywanie dzielących ich różnic; jego władza nie miała charakteru ziemskiego, a opierała się na sercach i duszy narodu. Wcielał on ideał hinduskiego dążenia do wolności i na szczęście dożył chwili, by ujrzeć tę wolność nadaną jego ojczyźnie przez pierwszy ludowy rząd brytyjski, chociaż rzezie i nienawiści wewnątrz kraju zamęły radość tego wielkiego momentu, a walka bratobójcza rzuciła cień na godzinę jego śmierci.

Gandhi był nie tylko wielkim Hindusem epoki, w której przeważa gwałt i pogoń za materialistycznymi celami. Był on symbolem braterstwa i prostoty, żywym dowodem zasadniczej dobroci człowieka i protestem przeciw twierdzeniu, że „żądza panowania i eksploatacja bliźnich jest podstawową cześcią ludzkiej natury”.

Na zakończenie autor artykułu pisze: „Prosimy Boga, by Indie wzniosły pomnik, który byłby najlepszym uczczeniem wielkiej duszy Gandhiego — pomnikiem tym, byłoby pokój”.

POLITYKA PŁAC

DAILY HERALD podkreśla, że polityka rządu w zakresie płac nie zdążyła do „zamrożenia” ich poziomu. Rząd nie zamierza mieszać się w jakikolwiek sposób do systemu zbiorowych umów między pracodawcami a pracownikami. Nie kwestionuje też orzeczenia kongresu trade-unionów, że: „Nałożenie specjalnych ograniczeń i restrykcji na podwyżkę płac jest niewykonalne i byłoby wysoce niepożądane”.

Sprawozdanie stwierdza tylko, że w obecnych warunkach żadna ogólna



na podwyżkę indywidualnych dochodów nie jest usprawiedliwiona. Zdanie „obecne warunki” odnosi się do obecnych braków i gwałtownej potrzeby zwiększenia eksportu.

MINISTERIALNY OJCIEC CHRZESTNY

„**NEWS CHRONICLE**”, pisząc o opecie, jaką Ministerstwo Pracy roztacza nad robotnikami z Europy, robi uwagę, że ministerstwo to poza swym stoicko niedocieczonym obliczem ukrywa wielką chęć zdobycia sobie ogólnej sympatii. Mianowicie próbuje ono wykonywać swe obowiązki bez biurokracji — po ludzku. Szczególnie zaś, jeśli chodzi o dobrowolną robotniczką z Europy — czytamy dalej w artykule

Ostatnio otwarte obczy, w których mieszkają całe rodziny tych robotni-

ków są wygodne i pomysłowo urządzone. Zorganizowano je doskonale. Właśnie w jednym z takich obozów dbałość ministerstwa o ludzi dosięgła szczytów. Urzędnicy nie przewidzieli wprawdzie, że mogą się tam rodzic dzieci. Tylko matki objęte były ich opieką. Zupełnie zrozumiałe. Przecież ministerstwo nie zatrudnia tak młodych pracowników — jakże więc mogło pamiętać o noworodkach. Ale wypadek ten nie wytrącił urzędników z równowagi. Bez zamieszania i bez formularzy wszystko zostało zorganizowane: począwszy od ambulatorium skończywszy na żłobku. A w odpowiednim momencie zjawili się nawet jak „diablik z pudełka” ojciec chrzestny z ministerstwa. To już był punkt kulminacyjny ministerialnej chwały. Ten ojciec chrzestny przejdzie triumfalnie do tradycji. I należy mu się to Bo czyż może być szczęśliwszy pomysł, jak właśnie taki związek między urzędem a obywatelem, o którego dobrobyt się dba? I to bez domieszki biurokracji. Dużo możnaby jeszcze na ten temat powiedzieć. Bo biurokracja wtedy tylko niszczy wszystko, czego się tylko dotknie, gdy zapomina o człowieku.

KACZKA DZIENNIKARSKA

MANCHESTER GUARDIAN. Rząd, ko kiedy udaje się tak dokładnie zaobserwować, jak powstają i rozpościerają się plotki. Jak na następującym przykładzie. Rozruchy antysemickie, które z początkiem sierpnia zeszłego roku wydarzyły się w Manchester, Salford i Eccles trwały bardzo krótko. W jakiś czas potem korespondent wychodzący w Zurychu szwajcarskiego tygodnika „Die Weltwoche” pisał o polityce rządu brytyjskiego względem Mosleya i ruchu antyżydowskiego i podkreślił sposób, w jaki policja brytyjska strzeże prawa wolności słowa. Zakończył następującym opowiadaniem:

„Podczas antysemickiej ruchawki w Manchester pewnemu przedsiębiorczemu businessmanowi przyszło na myśl podjechać z ciężarówką pełną cegieł na teren demonstracji i sprzedać te cegły sfanatyzowanej ludności, jako amunicję do tuczenia szyb wystawowych w sklepach żydowskich. Policja nie interweniowała. Dlaczego? Inicjatywa prywatna”.

Artykuł, przetłumaczony na język angielski ukazał się najpierw w „Milwaukee Journal”, następnie przedrukowano go w wychodzącym w St. Louis „Post Dispatch”, a obecnie pewno odbył już podróż naokoło świata. Sorytka ta historyjka ma służyć za przykład, jak dalece niezniszczalną jest pobudka zysku; ale niestety nie ma w niej ani słowa prawdy. Władze policyjne kategorięcznie twierdzą, że nie takiego, ani nawet w przybliżeniu podobnego w Manchester się nie wydarzyło, a mieszkańcy miasta twierdzenie to popierają. Policja z naciskiem podkreśla, że gdyby jakiś awanturniczy handlarz cegłami odegrał tu podobną rolę, władze na pewno byłyby go przywołały do porządku jako jednego ze sprawców zamieszania.

Tak więc jeśli nawet zdemaskowanie tej plotki przyniesie uśmiech naszemu brytyjskiemu przywódcy, to do inicjatywy prywatnej, przynajmniej wolno nam zauważyć, że nie jesteśmy takim głupcami, jakby się to niektórym wydawało.

Brytyjski TUC uchylił się od wyrażenia swej opinii co do projektu regulaminu, dopóki sekretariaty związkowe, które mają odbyć konferencję ze Światową Federacją nie określą swego stanowiska zupełnie jasno.

Sprawa Izby Lordów

Nawiązując do decyzji rządu w sprawie warunków, wysuniętych przez konferencję, która obradowała nad reformą Izby Lordów, wicehrabia Hall złożył wyjaśnienia. Dlaczego rząd dąży do przeprowadzenia tej ustawy Oświadczył on między innymi: „Rząd pragnie zająć w ramach konstytucji takie stanowisko, jakie zajęliby bez wątpienia konserwatyści, gdyby byli przy władzy. Wymaga on też aby parlament uchwalił te wszystkie ustawy, które zostaną mu przedłożone w ciągu najbliższych dwóch lat. Rząd zdaje sobie sprawę, że opozycja będzie się starała nie dopuścić do przejścia takich ustaw jak np. nacjonalizacja przemysłu stalowego (którą przewidywał przecież program wyborczy Labour Party). Lecz rząd zastrzega sobie prawo przeciwstawienia się tym atakom. Dziś, gdy sytuacja zmienia się z dnia na dzień, kiedy sprawy ekonomiczne, społeczne a więc i polityczne wyglądają całkiem inaczej, niż w przeszłości — 12 miesięcy, to dostateczny okres czasu na to, aby społeczeństwo wyrobiło sobie zdanie co do każdego szczegółu sprzecznych projektów ustaw.

Wzrastająca produkcja jest dowodem, że ustawa parlamentarna, nie tylko nie przeszkodziła wysiłkom kraju, ale dodała mu bodźca.

SKĄD SIĘ WZIAŁ TYTUŁ LORDÓW?

W czasie debat nad sprawą Izby Lordów, wysuwano szereg interesu-

jących argumentów — oddawna już nie słyszanych i pobudzających na nowo prynciśle sprzeczności. Sprawa reformy nie jest kwestią bezsporną. Podstawową jednak przyczyną tej reformy — jak wskazał niedawno lord Hall — pierwszy lord admiralicji — jest fakt, że na 800 członków Izby Lordów, około 450 stanowią konserwatyści. 71 — to liberalowie, zaś tylko 44 — to stronnicy rządu.

Izba Lordów — najstarsze zgromadzenie parlamentu na świecie — jest obecnie liczniejsza o około 200 członków, niż Izba Gmin.

Do takiej przewagi liczebnej doszło jednak dopiero niedawno. Jak pisze „Manchester Guardian“, ilość posłów Izby Lordów dopiero 25 lat temu przewyższała ilość posłów Gmin. Stało się to wskutek licznych nominacji na parów Anglii, jakie miały miejsce już w obecnym stuleciu. Przeszło 3/8 dzisiejszych parów otrzymało niedawno swe tytuły, lub odziedziczyło je po swych ojcach, których mianowano parami. Więcej, niż połowa parostw nie liczy sobie nawet 70 lat. Funkcję Izby wykonuje jednak mniej niż stu lordów, którzy odbywają regularne posiedzenia. Przeważnie otrzymali oni swe tytuły i zaszczyty za zasługi na polu publicznym i politycznym, jakie oddali poszczególnym rządóm. Z pozostałych — jak zaznaczył lord Elton w „Timesie“ — większość kwalifikowałaby się do ubiegania w wyborach o miejsca w Izbie Lordów bez względu na system elekcyjny.

NIE REPREZENTUJĄ NARODU

Ilość posłów Izby Gmin wahała się od czasów Karola I między 500 a 70 osobami, Izba Lordów zaś, w której aż do 17 wieku — członkowie duchowni (biskupi) przewyższali liczebnie członków świeckich, składała się wówczas z około stu osób.

Do drugiej połowy 18 wieku ilość lordów w Izbie nie przekroczyła 200. Rezultat licznych mianowań ostatnich dziesiątków lat — jak pisze „Manchester Guardian“ — jest taki, że obecnie Izba Lordów składa się w większości z ludzi, którzy wybili się o własnych siłach i nie mają nic wspólnego ze starą, rodową arystokracją. Ludzi tych jest więcej, niż było kiedykolwiek. Wskutek tego Izba ta stała się w jeszcze mniejszym stopniu reprezentacją narodu. Większość spoczywa tu w rękach 3 generacji posiadaczy tytułów, którym nadały je za czasów, lub po czasach wiktoriańskich rządy konserwatywne lub liberalne. Mimo, że wszyscy lordowie nie biorą udziału w obradach — mają jednak zawsze prawo głosu. W obecnych debatach wzięło udział aż 250 lordów.

Wznowienie turystyki zagranicznej

W. Brytania ma rozpocząć pertraktacje z państwami Europy zachodniej w sprawie wznowienia podróży dla przyjemności, począwszy od tego lata. Zostało to ogłoszone przez ministra spraw zagranicznych, Bevin'a, w jego ważnej mowie w Izbie Gmin, otwierającej debaty w sprawie polityki zagranicznej.

Przewiduje się, że spędzenie wakacji i urlopów za granicą będzie możliwe już od 1 maja. Rząd ogłosi wkrótce spis krajów, które będzie można odwiedzać. Dozwolona suma wywozu waluty na wydatki osobiste wynosi 35 funtów rocznie na osobę dla dorosłych i 25 funtów — dla dzieci. Suma ta nie obejmuje kosztów podróży okrętowej i kolejowej, na które udzieli się oddzielnego zezwolenia.

Natychmiast zostaną podjęte pertraktacje z Francją, Holandią, Norwegią, Włochami, Belgią, a także prawdopodobnie z Jugosławią i Czechosłowacją. Jest również możliwe, że rozmowy ze Szwajcarią umożliwią brytyjskim turystom zwiedzenie tego kraju. Zachodzi tu jednak pewna trudność, która musi być przezwyciężona.

Podstawą organizowania tych zamorskich podróży dla przyjemno-

Ks. Elżbieta dzieli się z biednymi



Artykuły żywnościowe przysłane przez domnia i kolonie w formie prezentów ślubnych dla księżniczki Elżbiety i jej męża, księcia Edynburga, są obecnie rozsyłane w paczkach w różne strony Wysp Brytyjskich dla starych emerytów i wdów z dziećmi. Żywność jest pakowana przez ochotniczą służbę kobiet w Buckingham Palace pod osobistym nadzorem księżniczki. Każda paczka zawiera własnoręczny list od księżniczki. Na zdjęciu: księżniczka przygląda się pakowaniu paczek.

ści musi być troska, aby w ich wyniku złoto i dolary nie odpływały z W. Brytanii. Dla tej przyczyny nie mogą być na razie zapewnione ułatwienia wyjazdów wakacyjnych do krajów dolarowych.

O ile to będzie możliwe, podróże wakacyjne będą organizowane na zasadzie wzajemnej wymiany. Rząd brytyjski zwróci się do tych państw, do których wolno będzie znów wyjeżdżać dla przyjemności, z propozycją częściowego zniesienia ograniczeń walutowych, w celu umo-

żliwienia ich obywatelom przyjeźdu do Wielkiej Brytanii. Zgadza się to z wytycznymi, zawartymi w mowie naszego ministra spraw zagranicznych.

„Dbamy nie tylko o ludzi zamożnych — powiedział. — Podróże nie będą już tylko przywilejem nielicznych. Pragnę stworzyć warunki, w których ludzie różnych krajów będą mogli się wzajemnie poznać, a uważam ruch turystyczny za najlepszy środek, prowadzący do tego celu“.

Za 5 lat — elektrownia o napędzie atomowym?

Minister Obrony, Alexander w swojej mowie, wygłoszonej w Sheffield na temat energii atomowej i kontroli nad nią oświadczył, że pierwsze pozytywne zastosowanie znajdzie ona prawdopodobnie w dużych, stałych elektrowniach.

W ciągu 5 lat można wybudować taką podstawową jednostkę energetyczną, a wydajność jej zwiększać stopniowo tak, że kompletna jednostka o napędzie jądrowym może być gotowa w ciągu następnego dziesięciolecia.

Jest jeszcze wątpliwe, czy użycie energii atomowej byłoby usprawiedliwione z ekonomicznego punktu widzenia. Zastosowanie energii atomowej jako środka napędowego hamują nierozwiązane problemy jej niszczycielskich skutków. Bardziej aktualnym, praktycznym wynikiem prac nad energią atomową — stwierdził min. Alexander — jest dostarczenie sztucznych substancji radio-aktywnych.

W Amersham otwarto państwowy ośrodek radiochemiczny dla przeprowadzenia procesów naukowych n'e tylko z naturalnym radem i radarem, lecz również z innymi substancjami radioaktywnymi. Stąd produkty doświadczonych rozsyłać się będzie upoważnionym odbiorcom.

Daje to obszerne pole do badań naukowych i ich zastosowania w biologii ludzkiej, zwierzęcej i roślinnej, oraz otwiera szerokie możliwości dla naukowych i przemysłowych zagadnień, przy rozwiązywaniu których substancje te mogą być użyte jako wskaźniki, których ślad w żywym organizmie czy też w innych procesach będzie można śledzić. (Patrz Gł. Anglii Nr. 13/22 z 29. III. 1947 artykuł pt. „Energia atomowa a przyszłość“. Nr. 12(21) z 22. III. 1947 pt. „Atom i medycyna“ i Nr. 2(63) z 10. I. 1948 pt. „Nieograniczone możliwości“).

Nasi współpracownicy



Najnowsza fotografia E. H. W. Atkinsona, naszego korespondenta parlamentarnego. P. Atkinson który jest również korespondentem pism „Liverpool Daily Post“ i „Sunday Times“, opracuje regularnie korespondencje dla Służby Zagranicznej B. B. C.

Kariera w marynarce dostępna dla wszystkich

Ogłoszone w zeszłym roku rozporządzenie o werbunku oficerów do Marynarki Królewskiej, wejście obecnie w życie. Omówiono nowy system zaciągania się i egzaminów, zapewniający każdemu kandydatowi możliwość ubiegania się o miejsce bez względu na jego stanowisko społeczne, typ ukończonej szkoły czy warunki finansowe.

Rzecznicy admiralicji podali ostatnio do wiadomości, że począwszy od września kadecji będą się wpisywać do Królewskiej Marynarki w Dartmouth po ukończeniu 16 lat zamiast jak dotąd 13 1/2. Możliwość zaciągania się dla starszych kończy się w maju przyszłego roku. System promowania marynarzy i podoficerów na oficerów aż do 25% korpusu oficerskiego będzie nadal utrzymany. W przyszłości nauka i utrzymanie będą bezpłatne, chociaż kadeci będą zobowiązani zapłacić za mundur i osobiste wydatki, jeśli ich środki na to pozwolą. Reformy te wiążą się z nowym syste-

Skrzydlaty rozjemca

Coraz większe udogodnienia w komunikacji między najbardziej odległymi krajami ilustrują poczynione ostatnio kroki dla załagodzenia strajku w Indiach Zachodnich. Na skutek prośby rządu wysp Leeward, Ministerstwo Kolonii wysłało p. Parry, pełnomocnika Departamentu Pracy ze Sierra Leone dla przeprowadzenia dochodzeń w związku ze strajkiem, jaki wybuchł w fabryce cukru w miejscowości St. Kitts na wyspach Leeward.

P. Parry wyleciał samolotem z Afryki Zachodniej do St. Kitts via Nowy Jork.

Tubylcza administracja w Afryce Zach.

Lord Hailey, wybitny znawca spraw kolonialnych, rozpoczął dwumiesięczny objazd brytyjskiej Afryki Zachodniej, by przestudiować kwestię systemu administracji tubylczej Objazd swój rozpoczyna od Złotego Wybrzeża.

System, o którym mowa, oparty jest na zasadzie możliwości jak najpełniejszego wykorzystania zwyczajowych instytucji — organizacji plemiennej, czy wioskowej — w maszynie samorządowej.

Władzą tubylczą może być emir czy wódz, albo rada, lub połączenie

tych obu razem; a wielkość jednostki rządzonej waha się od małych gromad wioskowych do rozległych emiratów, liczących ponad milion ludności. Na niektórych obszarach wprowadzono tubylczą administrację względnie niedawno, a ludność decydowała, kto ma być powołany na stanowiska kierownicze.

Władzom tubylczym udzielono specjalnych, prerogatyw administracyjnych, zależnie od stopnia ich rozwoju. Za cel postawiono sobie przygotowanie ich do roli odpowiedzialnych i uświadczeniowych przedstawicieli samorządu. Przez miejscowe urzędy skarbowe mają one rozciągać coraz większą kontrolę nad publiczną gospodarką pieniędzmi, a przez sądy tubylcze dokonywać mają wymiaru sprawiedliwości w mniej ważnych sporach cywilnych i kryminalnych wedle obowiązującego prawa i zwyczaju tubylczego, zmodyfikowanego jednakże tam, gdzie to jest konieczne zgodnie z wymaganiami pojęć zachodnich. Odpowiedzialność i obowiązki są różne, ale wszędzie celem jest postęp kraju, przez zapoznanie się z samorządem i przez nabycie większej umiejętności politycznej i wykonawczej. Podjęto odpowiednie kroki, by zapewnić miejsca w radach dla następnej młodzieży afrykańskiej, gotowej wziąć odpowiedzialny udział w samorządzie.

Smuts honorowym rektorem uniwersytetu w Cambridge

Po raz pierwszy, brytyjski uniwersytet wybiera na honorowego rektora męża stanu Commonwealthu. Wszyscy uważają, że wybór ten jest wielkim zaszczytem dla Cambridge. Stanowisko rektora honorowego wakoowało od śmierci niedawno zmarłego, lorda Baldwin'a który przez tyle lat był premierem W. Brytanii. Marszałek polny Smuts ma za sobą wspania-

łą karierę w Cambridge; w 1894 r. ustanowił on rekord, będąc pierwszym w obydwu działach prawa. Jest on honorowym członkiem Christ College, w którym się kształcił i ma hono-



rowy tytuł doktora praw, nadany mu przez uniwersytet w 1917 r.

Ceremonia objęcia tego honorowego stanowiska i nadania honorowych tytułów naukowych, odbędzie się w Cambridge w czerwcu.

Pierwszy transport polskich bekonów

Pierwszy od r. 1939 transport bekonów polskich przybył do Londynu w doskonałym stanie. Transport obejmuje 103 tony boczku, karkowizny i słoniny i jest pierwszą ratą ogólnego zamówienia na 500 ton bekonów. Oficjalnie wyraża się nadzieję, że ta pierwsza umowa będzie zaczątkiem regularnej dostawy bekonów z Polski do Anglii.

DOUGLAS JAY

Koniec z bezrobociem w Południowej Walii

W południowej Walii, gdzie przed wojną królowało bezrobocie i nędza, buduje się obecnie na wielką skalę piękne, nowoczesne fabryki. Powstały nowe przedsiębiorstwa przemysłowe. Wzniesione w czasie wojny nowe fabryki amunicji przestawia się obecnie na pełną produkcję pokojową. Góry żużlu i hały odpadków żelaznych zostały uprzątnięte pod nowe budowle przemysłowe, parki i boiska sportowe. Wybudowano również znaczną liczbę wszelkiego rodzaju nowych domów. Polityka „planowego rozmieszczenia przemysłu”, którą kieruje się obecnie rząd brytyjski, zamierza przede wszystkim podnieść krajową produkcję i standard życia, skierowując do pracy całą dostępną siłę roboczą narodu. Dopóki wszyscy nie będą pracować, krajowa produkcja będzie niewystarczająca; trzeba zatem, by 500.000 ludzi, którzy przed wojną cierpieli na chroniczne bezrobocie na tych zamiedbanych obszarach, znalazło zatrudnienie w nowych przedsiębiorstwach i fabrykach.

Ta prosta prawda z trudem dotarła do zacofanych umysłów. Niektórzy bowiem nie umieją dostatecznie docenić ważności polityki rozbudowy. Myślę, że to pomieszanie pojęć zawdzięcza się 3 fałszywym przesłankom.

Pierwszą z nich jest złudzenie, że dałoby się — powiedzmy — 150.000 niezatrudnionych osób, na obszarze takim, jak południowa Walia, w jakiś sposób szybko przenieść na inny obszar, gdzie odczuwa się brak rąk do pracy.

Drugim błędnym pojęciem jest mniemanie, że jeśli gospodarza jednostka, pozostająca w rękach inicjatywy prywatnej, bankrutuje, to pracownicy z konieczności zostają wchłonięci przez inną.

Trzecim błędem jest brak zrozumienia, że domy, drogi i urzędy, znajdujące się poza obrębem fabryki są również ważnym czynnikiem, który trzeba uwzględnić przy obliczeniu kosztów produkcji, jak cały mechanizm i same budynki fabryczne.

Niezrozumienie tych prostych ekonomicznych prawd — bardziej niż zła wola czy chciwość — stało się przyczyną przewlekającego się marnowania zaniedbanych przed wojną obszarów. Strata, jaką przez to poniósł naród, da się najlepiej wyrazić tym, że przez 20 lat pół miliona robotników było nieproduktywnych.

Rząd wywiera obecnie wpływ na przemysłowców w całym kraju, ciągnąc radząc im i przekonywując, by zajęli się rozbudową przemysłu tam, gdzie istnieje siła robocza. Oczywiście leży to zarówno w ich interesie, jak i interesie narodu. Fantastyczny proces ekspansji przemysłu przed wojną polegał na tym, że wszyscy przemysłowcy jednocześnie grupowali swe przedsiębiorstwa w zachodniej części Londynu, Birmingham i w kilku innych miejscowościach, co sprawiło, że ilość domów, dróg i in., które już istniały na północy i zachodzie musiały w Londynie czy Midland znacznie zwiększyć.

Metoda, za pomocą której, zgodnie z ustawą, chciano przeprowadzić ogólne, planowe rozmieszczenie przemysłu, była bardzo prosta. Stosownie do niej przemysłowcy w całym kraju musieli zawiadamiać Ministerstwo Przemysłu i Handlu, jeśli mieli zamiar budować nowe fabryki. Ustawa ta dawała też ministerstwu prawo przeznaczania pod rozbudowę obszarów, gdzie groziło bezrobocie. Na tych obszarach samo

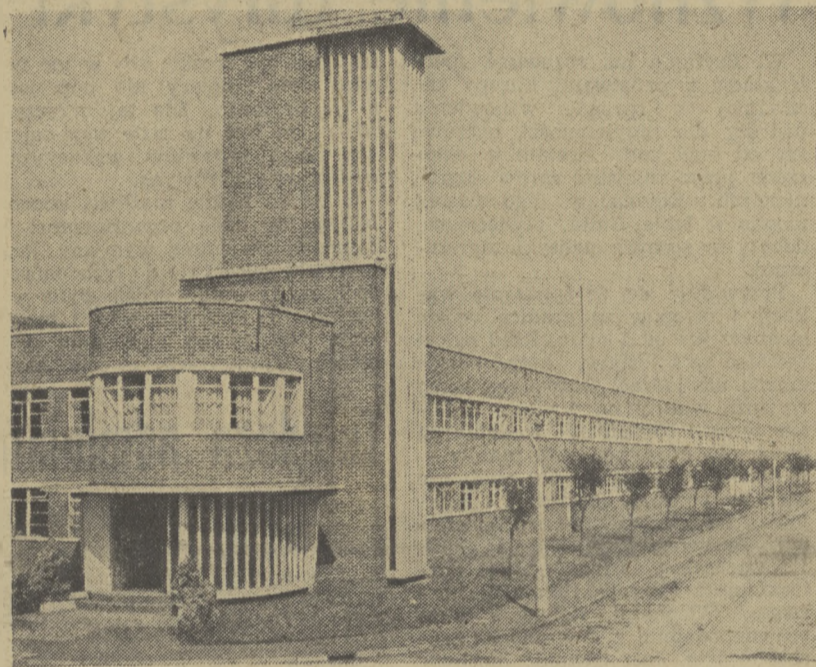
ministerstwo przez pewne wybrane przedsiębiorstwa mogło budować fabryki, oczyszczać tereny, prowadzić zakłady przemysłowe i ogólnie popierać pożyteczne i produktywnie zatrudnienie. Zgodnie z systemem koncesji budowlanej, który obowiązywać będzie obecnie do końca 1950 roku, rząd ma prawo wstrzymać budowę każdej fabryki; rozporządzenie to wprowadzono na stałe specjalną klauzulą ustawy o planowaniu miast i wsi.

Do obecnych obszarów przeznaczonych pod rozbudowę zalicza się przemysłową część południowej Walii, Szkocji, północno-wschodnie wybrzeże, zachodni Cumberland i okolice połudn. Lancashire. Prawdziwą nędzą osiągnęła najostrzejszą formę przed wojną na takich obszarach jak Tyne-side i w dolinach południowej Walii, gdzie bezrobocie wahało się często od 50% do 80%. W tych latach dla dzieci zamieszkujących doliny górnicze pld. Walii, świeże mleko było prawie nieznaną rzeczą. Były one stale niedożywione, a obuwie rzadko kiedy widziały. Dzisiaj te dzieci są równie dobrze odżywione i ubrane jak dzieci w Lon-

Obszary, gdzie nie ma bezrobocia

Londyn	50	43
Oxford	23	25

Przed wojną ilość bezrobotnych (na obszarach rozbudowy przemysłowej w pld. Walii) rzadko kiedy spadała poniżej 150.000 ludzi, lub 30% całej ludności pracującej. W czasie wojny Ministerstwo Dostaw wybudowało na tym obszarze pewną liczbę fabryk rządowych i fabryk amunicji. W rezultacie zdołano, pracując na dwie i trzy zmiany, przywozić samochodami i pociągami tysiące robotników z ich domów odległych o 30 i 50 km od miejsca pracy z końcem wojny usunąć bezrobocie prawie zupełnie. W ostatnich miesiącach wojny blisko 250 tysięcy ludzi w południowej Walii było zatrudnionych w przemyśle wojennym i gdyby praca taka po prostu została przerwana bez żadnego planu (jak w 1918 r.), bezrobocie w przeciągu 6 miesięcy wzrosłoby przynajmniej do 150.000 ludzi, o ile nie więcej. Przed końcem wojny jednak, samo Ministerstwo Przemysłu i Handlu dla

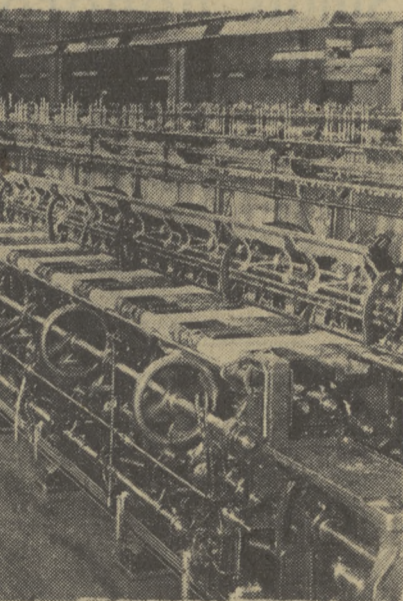


Wspaniały nowoczesny budynek otoczony plantami, to fabryka części do maszyn lotniczych.

odwiedzić, czy innym rozwijającym się pomyslnie mieście. Stan ten najdobitniej ilustruje fakt, że dziś konsumpcja mleka na całym północno-wschodnim wybrzeżu i w pld. Walii, pomimo braku żywności na całym świecie jest trzykrotnie większa niż w 1938 roku.

Poniżej podajemy kilka cyfr, obrazujących spadek śmiertelności niemowląt od czasów przedwojennych. Wykazują one, jak wielkie zmiany zaszyły na dawnych, zamiedbanych obszarach, np. Newcastle i Liverpool w porównaniu z dawnymi, pomyslnie rozwijającymi się obszarami, jak Londyn i Oxford. Dane te są wzięte ze sprawozdania naczelnego lekarza Urzędu Zdrowia z 1946 roku. Cyfry są podane w tysiącach:

Dawne zaniedbane obszary	1938	1944
Newcastle-on-Tyne	66	51
Liverpool	74	58



Ten rząd maszyn kontrolowany tylko przez dwóch ludzi wyrabia 26 pańczech w ciągu 55 minut. Stąd wyszły pierwsze brytyjskie nylony.



Llwynypia, typowa miejscowość górnicza.

szcze kilka lat temu nie miano żadnej nadziei. Ponieważ doliny są niezwykle wąskie, nie wszyscy pracujący w fabrykach mogą dojeżdżać do pracy. Postarano się jednak o to, by odległość, którą trzeba codziennie przebyć, nie była zbyt wielką. Głównymi środkami pracy będą:

1) Na wschodzie: Newport, gdzie szereg planów znalazło szerokie zastosowanie, fabryka rządowa Glascoed oraz nowa Brytyjska Fabryka Nylonów — obie niedaleko Pontypool. W Glascoed zostało obecnie zatrudnionych 3.000 osób, w charakterze bezpośrednich pracowników Ministerstwa Dostaw. Wyrabia się tam części potrzebne do budowy domów, podkłady cementowe, instalacje z porcelany oraz niektóre materiały wojskowe.

2) Na obszarze centralnym: Cardiff posiada znaczną liczbę nowych fabryk, a ponadto przeniesiono tam z Londynu agendy urzędu akcyzowego; jest to obecnie pomyslnie rozwijające się miasto pomimo chwilowego zatrzymania eksportu węgla. Rządowa fabryka w Cardiff jest nadal utrzymywana przez Ministerstwo Dostaw i w tej chwili produkuje maszyny i ceramikę. Na północy Cardiffu w dolinie Taff, znane ze swej pionierskiej pracy przed wojną zakłady Treforest powiększyły się o pewną ilość dodatkowych nowych fabryk i dają zatrudnienie ludności sąsiednich dolin: Rhongda, Aberdare i Merthyr.

Merthyr, który ciężko odczuł bezrobocie wskutek zbyt gwałtownego zaprzestania produkcji dla celów wojennych, posiada cztery ogromne fabryki już wykończone i kilka innych w trakcie budowy. Firma Kayser Bendor, która funkcjonowała w Merthyr już przed wojną, wyrabia obecnie wszelkiego rodzaju trykotażę i ubrania w dwu nowych fabrykach wykończonych po wojnie i zatrudniających 1500 osób. Liczba ta wzrosła do 3.000. Pewna firma londyńska przejęła największą nową fabrykę w Merthyr i już ma 800 robotników pracujących przy wyrobie wózków dziecięcych i zabawek. Parę kilometrów stamtąd w zakładach Hirwaun, które zatrudniają głównie mieszkańców Aberdare i do-

liny Mountain Ash, pomimo wielu trudności terenowych i opóźnień w przebudowie, ponad 2.000 ludzi pracuje nad aparatami radiowymi, zegarami i różnymi innymi fabrykatami.

3) Na obszarze zachodnim — Swansen, Neath, Port Talbot i w dolinach za nim położonych bezrobocie nigdy całkiem nie wygasło, nawet w czasie wojny. Zanik przemysłu cynkowego i równoczesne zahamowanie eksportu węgla sprawiło, że obszar ten stał się jednym z najpoważniejszych problemów ekonomicznych W. Brytanii. Teraz jest tam również bezrobocie i najbliższa przyszłość będzie trudną, ale plany odbudowy posuwają się naprzód i zostaną zrealizowane w nie-dalekiej przyszłości. Najobszerniejszy plan przewiduje w Margam, na wybrzeżu, między górami a morzem, blisko Portu Talbot budowę nowej stalowni i wałowni blachy cynkowej. Jest to najważniejsze nowe przedsięwzięcie w dziedzinie przemysłu W. Brytanii. Bulldożery zaczęły już pracować w tej okolicy, a decyzja rządu unarodowienia przemysłu żelaznego i stalowego zapewni odpowiednio przeprowadzenie tego projektu.

Jak dadzą się wyrazić te nowe plany uprzemysłowienia pld. Walii w cyfrach, jeśli chodzi o pełne zatrudnienie ludzi? Bezrobocie stanowi obecnie tylko 8% ludności (są to bezrobotni sezonowi lub ci, którzy czekają na przydzienie do nowo powstających fabryk) w porównaniu do 30%, co było normalnym stanem przed wojną. Bardziej przekonywującym do statystyk jest jednak wykład ludności, zwłaszcza dzieci, towary widziane w sklepach i ogólna dzisiaj atmosfera w gminach pld. Walii. Przed wojną nie miano nadziei, ponieważ nie było pracy. W czasie wojny była praca, ale również i obawa — obawa bezrobocia, którego każdy się spodziewał. Był to niemal postrach nadchodzącego pokoju. Obecnie jest i praca i nadzieja na lepsze jutro. Ludzie zdają sobie sprawę, że nie tylko są lepiej odżywieni i ubrani niż w okresie międzywojennym, ale że z miesiąca na miesiąc bezrobocie będzie stałe maleć a życie ich w miarę upływających lat będzie coraz pomyslniejsze.

„Contact”.



W fabryce pańczech. Dziewczeta przyszywają „stopy” do uformowanych „tydek”.

FYFE ROBERTSON

Zdjęcia: Raymonda Kleboe

Eksperyment



Chłopcy uczą się „prawdziwego życia”. Zebrani w rogu wielkiej sali, przypatrują się posiedzeniu rady miejskiej.

W Anglii słyszy się czasem głosy potępiające szkolnictwo brytyjskie jako zbyt oderwane od życia. Według tych twierdzeń młodzież opuszczająca szkołę — wchodzi w zupełnie obcy sobie świat. Jako odpowiedź na te krytyki jedna ze szkół londyńskich zorganizowała dla swych wychowanków 2-tygodniowy kurs „prawdziwego życia” takiego, jakie istnieje poza szkołą.

TROCHĘ „PRAWDZIWEGO ŻYCIA”

Mimo strachu, jaki u młodzieży wzbudza nauka czysto książkowa, jest ona w gruncie rzeczy sprawą bardzo prostą. Tymczasem życie jest skomplikowane i rozległe, a większość młodych ludzi opuszcza szkołę nie mając zielonego pojęcia o stosunkach społecznych, w które trzeba im wkroczyć. Młodzież ta nie zdaje sobie sprawy, że musi tam, wśród tego społeczeństwa, zająć swoje własne miejsce i że będzie małą częścią wielkiej i jednolitej całości, w której każdy zależy od każdego. Bardzo często nie wie nawet, jak wyglądać będzie jej życie w zawodzie, który sobie obrała, a już na pewno nie ma pojęcia, na czym polegają inne zawody.

Oto dlatego eksperymenci, który przeprowadziła niedawno szkoła im. Williama Ellisa, jest bardzo interesujący. Celem tego eksperymentu było — dać chłopcom w wieku od 14—18 lat pewien wgląd w tajemnice „prawdziwego życia”. 2 tygodnie, które 200 młodych ludzi spędziło w barakach obozu w Hertfordshire, poświęcono na pokazanie wychowankom, jak wygląda wiele rzeczy naprawę — od wewnątrz. A głównie pokazano im — życie.

Rzecz ciekawa, że ten pionierski krok, mający na celu zbliżenie szkoły do rzeczywistości — zrobiła właśnie tzw. grammar school (coś w rodzaju polskiego gimnazjum klasycznego). Przecież ten typ szkoły krytykuje się zwykle najwięcej jako zbyt „akademicki” — oderwany od życia — obracający się w kręgu książkowej fikcji. Być może, że ta krytyka była jednym z bodźców do dokonania eksperymentu. Drugim bodźcem była prawdopodobnie tradycja szkoły, która kazała kłaść nacisk na studia społeczne. Bo szkoła ta została założona w Londynie przez wielkiego społecznika-oświata-

tworca, przyjaciela Johna Stuarta Milla, Williama Ellisa, którego też nosi imię.

Ale najistotniejszą chyba przyczyną eksperymentu byli dwaj ludzie: Ralph Davies, nauczyciel języków nowożytnych i klasyk Raymond Capes, oraz ich zainteresowanie zagadnieniami wychowania młodzieży.

ODKRYWANIE WIEDZY

Eksperyment ten to nie tylko jedno więcej doświadczenie z dziedziny społecznej, jakieś pośpieszne, ogólne i



Dzieci miasta czują się doskonale przy pracy na farmie.

powierzchnowe spojrzenie na życie jednej, wybranej miejscowości lub jednej gałęzi przemysłu. Wprawdzie była wybrana miejscowość: Hemel Hempstead w Hertfordshire, którego obywatele-urzędnicy i nieurzędnicy, wielcy i mali współpracowali z kursem z jak największym zapałem. Było tam też trochę doświadczeń społecznych w sensie potocznym. Jedna grupa chłopców studiowała architekturę miasta i z informacji zbieranych niejako od domu do domu sporządziła kolorową mapę — obrazującą poszczególne etapy rozwoju Hemel Hempstead.

20 chłopców uczęszczało na zebrania rady gminnej, aby przekonać się, jak pracuje demokratyczna jednostka samorządowa i nauczyć się, że nawet na tak małym odcinku może przejawiać się wyraz woli ludu. Inne grupy zajmowały się geologią i florą okolicy. Zespoły tzw. „komunikacyjne” robiły pomiary statystyczne ruchu drogowego, kolejowego i na kanałach, aby się nauczyć między innymi, że przez 24 godziny przez kanał „Grand Union Canal” przepływa tylko tyle tonażu, ile zabiera jeden pociąg towarowy.

Mógłby tu ktoś zrobić uwagę, że tego rodzaju informacje można zdobyć z łatwością ze statystyk książkowych. Lecz właśnie ważną rzeczą dla tych chłopców oderwanych na 2 tygodnie od forsownej pracy w klasach, gdzie zdobywali wiedzę z drugiej

ręki, był fakt, że w obozie ustalali wszystkie dane z własnej obserwacji.

NAJMILSZA NIESPODZIANKA

Ale najważniejszą rzeczą, rzeczą zupełnie nową, którą ujawnił eksperyment, było to — że chłopcy naprawdę pracowali, a w wielu wypadkach pracowali nawet ciężko w poszczególnych zawodach. Tak, można bowiem powiedzieć, że każdy praktykował w jakimś jednym zawodzie przez całe 2 tygodnie. Mieli pracować tylko przed południem. Lecz wielu, gdy im zezwolono, brało jeszcze dodatkowo robotę popołudniową — chociaż można się było wtedy bawić. Oto jedna z najprzyjemniejszych niespodzianek eksperymentu.

Oczywiście wielu nauczycieli ostrzegało mnie że chłopak to osobliwe stworzenie. To prawda — zupełnie zagadkowe stworzenie. Weźmy np. pod uwagę sprawę wyboru zawodu. Sami chłopcy bez pomocy nauczyciela wybierali sobie rodzaj pracy — i, jak można się było tego spodziewać, największą liczbę zwolenników miała policja, rolnictwo i straż ogniowa. Ale, kto mógłby był przypuszczać, że jakiś chłopak wybierze sobie bibliotekarstwo czy też pracę w szpitalu? Jeszcze dziwniejsze: oto znalazła się grupka, która postanowiła zamienić w ogród — i kąkę przed domem starców, aby ci mieli co oglądać z przyjemnością.

CO MYŚLI MŁODZIEŻ

Łatwo jest potraktować lekko reakcję młodzieży na ten eksperyment wychowawczy. Naturalnie podobał się. Chłopcy mieli przecież 2 tygodnie na wsi i wspólne życie obozowe. Mogli uprawiać różne sporty i robić ciekawe wycieczki. A dla przeciętnego chłopaka, nawet pilnego ucznia, brak nauki szkolnej stanowił też pewien



Praca robotnika jest prawie zawsze jednostajna i monotonna. Nie odstrasza to wcale chłopców z „grammar school”. Pracują chętnie.

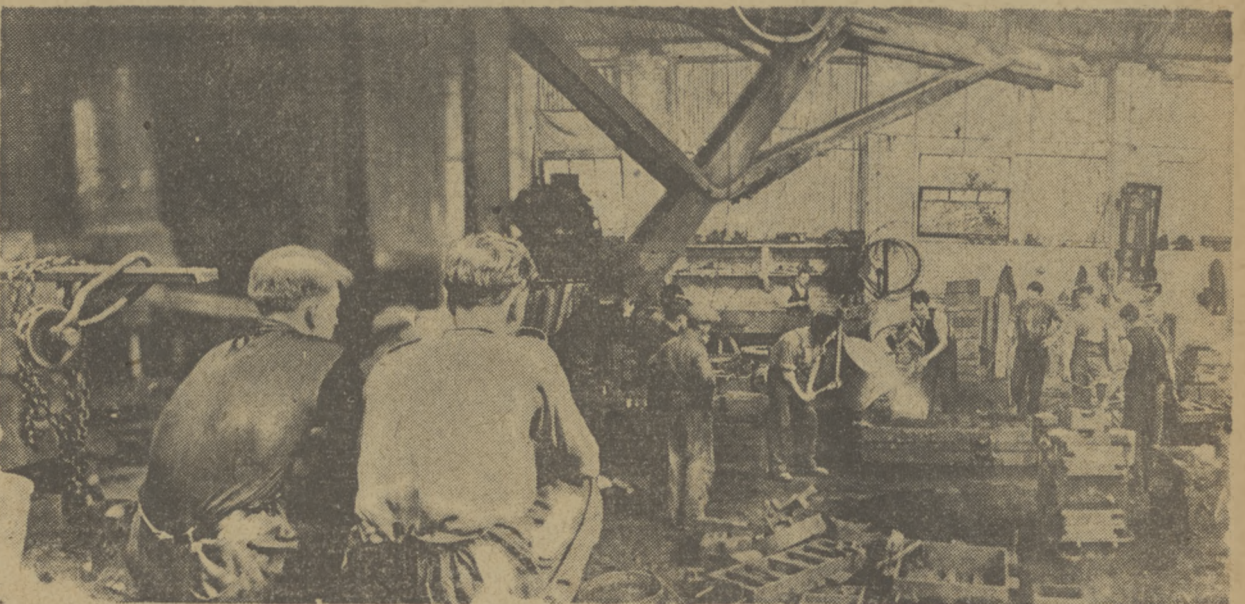
nad materiałem. A przez to, że pozwolono im wykonywać prawdziwą pracę — czuli, że stanowią częścią pasjonującej, nowoodkrytej przez siebie całości. I to właśnie dawało im satysfakcję.

Jeden z tych chłopców, pisząc w wypracowaniu szkolnym o swych wrażeniach — przedstawia interesujący aspekt praktyczny eksperymentu. Uprzednio wybrał już medycynę jako swe przeznaczenie, nie mając zresztą pojęcia o pracy w tym zawodzie. Dwa tygodnie pracy szpitalnej dały mu właśnie wgląd w tajemnicę zawodu lekarskiego i „utwierdziły mnie w mojej poprzedniej decyzji”.

Pewien mały inżynier im spe uznał swe doświadczenia w zakładach inżynierskich za tak niezwykle zajmujące, iż sądził, że „możność wypróbowania wybranego zawodu powinno się dać każdemu chłopcu”. Duża część młodzieży, uczącej się w „Grammar School”, obejmie posady urzędnicze, czy też wejdzie do wolnych zawodów. I — gdyby nie 2 tygodnie w Hertfordshire nie miałyby w ogóle nigdy pojęcia, co to jest praca rąk, co to pot i trud — co to jest być jednym z szeregu robotników obsługujących maszyny.

Niektórzy chłopcy natknęli się bardzo prędko na problem społeczny, który staje się coraz poważniejszy: na problem monotonii i nudy niektórych prostych zajęć.

„Moja nowa robota” — mówi jeden z nich, który pracował w fabryce ogni sztucznych — „polegająca na dziurkowaniu kartonu, nudzi mnie i irytuje. Tesknienie ciągle za następnym dnem”.



Ci dwaj młodzi ludzie (odwrócić do nas tyłem) interesują się inżynierią. Widzący ich w fabryce części do maszyn, jak obserwują pracę robotników.

A ten sam chłopiec, pracując później przez trzy dni przy wykończeniu całych pudełek z kartonu, uważał, że jego robota jest zupełnie interesująca i był zadowolony.

„Jestem pewny — pisze inny — że 2 tygodnie murarki wystarczy mi aż nadto”.

WNIOSKI

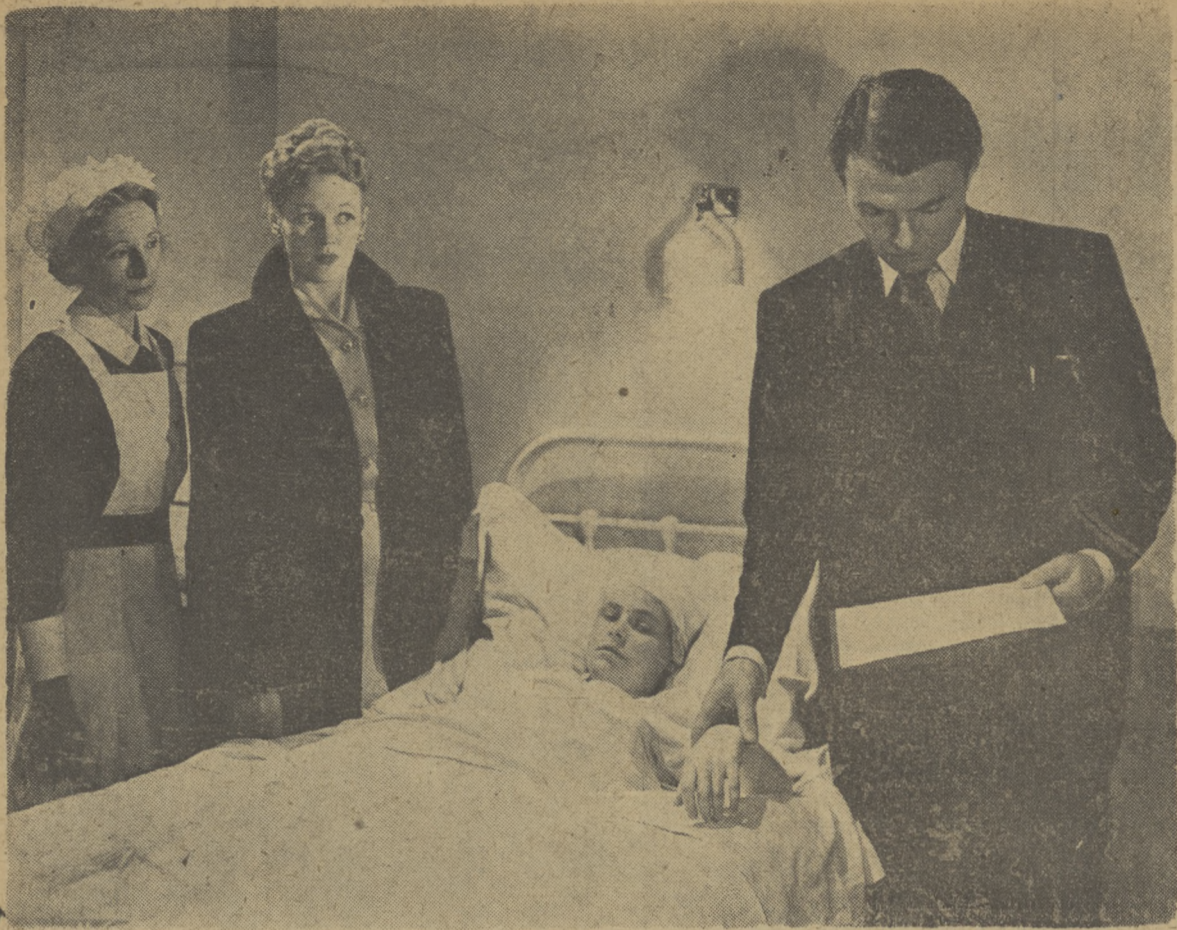
Lecz na szczęście dla naszej cywilizacji — nie każdy chłopak był znużony jednostajnością pracy. A każda interesująca praca wzbudziła należny sobie zapal. Pozwólcie mi teraz zacytować pewnego 13-letniego filozofa:

„Rzadko zdarzało mi się widzieć chłopców zadowolonych z pracy. A tam w Hertfordshire byli zadowoleni. Chyba tylko narzekali na jedzenie, które mogło być lepsze”. To jest wypowiedź chłopca. Ale nie tylko chłopcy wyciągnęli naukę z tego pionierskiego eksperymentu.

Nauczyli się też i ludzie, z którymi młodzież pracowała, że chłopiec to chłopiec, bez względu na jego pochodzenie społeczne. Miasto Hemel Hempstead przekonało się, że oświata to coś więcej niż płacenie poatków i narzekanie na nauczycieli. Nauczyciele odkryli, często z komicznym zdziwieniem, iż chłopiec, którego nie można w żaden sposób zapędzić do książki — nie chce po prostu oderwać się od prawdziwej pracy, nawet jeśli wymaga ona intensywnego myślenia(!). A ja — ja też nauczyłam się czegoś: stwierdziłam, że chłopiec to pasjonujący i zachwycający obiekt do studiów i prawie tak samo zagadkowe stworzenie jak... nauczyciel.



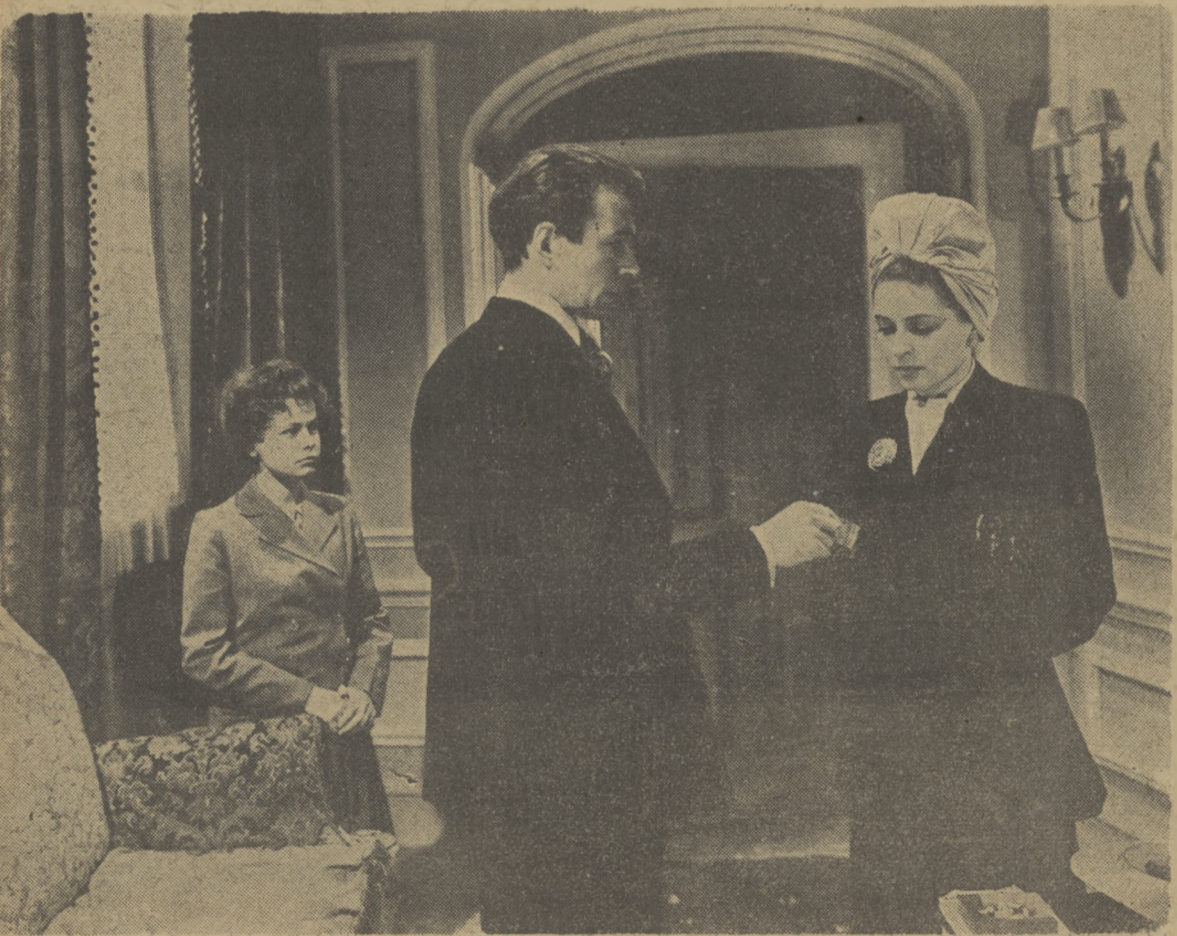
Żeby sporządzić kolorową mapę rozwoju miasta, trzeba przeprowadzić wywiady - właścicielami domów. „Ile lat ma pańska kamienica” — pytają chłopcy, chodząc od drzwi do drzwi.



Anna, córka Emmy, ma się coraz lepiej.



W poczekalni dr Joyce'a: Emma i jej zazdrosna rywalka Kate (Pamela Kellino).



Chirurg usiłuje zmusić Kate do zwierzeń. Chodzi mu o to, dlaczego Emma popełniła samobójstwo.



Bohaterka filmu — Emma Wright (Rosamund John).

PRZEWROCONY

Podajemy poniżej treść jednego z najnowszych filmów brytyjskich — zatytułowanego „The Upturned Glass”. Reżyserem tego obrazu jest autor „Siódmej zastawy” — Sidney Box, którego artykuł pt. „Jak zostać scenarzystą?” zamieściliśmy w poprzednim (6/67) numerze „Głosu Anglii”.

Osoby:

Doktor Michael Joyce (James Mason)

Emma Wright (Rosamund John)

Anna jej córka (Ann Stephens)

Katherine Howard szwagierka Emmy (Pamela Kellino) i inni.

Michael Joyce, doskonały chirurg londyński, zakochał się w Emmie Wright — matce dziecka, które uratował od zupełnej ślepoty. Mąż Emmy przebywa stale za granicą. Emma mieszka wraz z córeczką Anną w rodzinnej posiadłości na wsi. Spokojne życie zatrąwa jej tylko szwagierka Katherine, zazdrosna o miłość doktora Joyce'a. Emma postanawia, że dla dobra córki — nie będzie się wdywać z doktorem. Zakochani rozstają się na zawsze. Pewnego dnia doktor Joyce dowiaduje się o tragicznej śmierci Emmy. Podobno wypadła z wysoko położonego okna swego domu. Jej szwagierka

twierdzi, że wypadek nastąpił wskutek naglego zawrotu głowy. Mała Anna z wahaniem, rzucając trwożne spojrzenia na ciotkę opowiada, że ciotki Kate nie było w domu, gdy zdarzyła się tragedia.

Michael Joyce jest podejrzliwy. Śledzi Kate, która udaje się tego wieczoru na zebranie towarzyskie. Jego obawy i przypuszczenia potwierdza przypadkowe odezwanie się Kate. Doktor błaga małą Annę, aby mu zaufała (przecież już raz trzymał jej życie w swym ręku) i powiedziała całą prawdę. Przestraszone dziecko wyznaje, że Kate jeszcze na długo przed krytycznym dniem kłóciła się często z mamą — oskarżając Emmę o to, że ma kochanka, że niszczy życie własnej córce i groziła potem, że złamie życie matce, rozpowiadając wszystko ludziom.

W dzień tragedii Anna widziała, jak mama po awanturze z Kate — zrozpaczona, wbiegła do swojej sypialni. Potem nastąpiło samobójstwo. Michael rozumie ściśle: a więc Kate jest bezpośrednią sprawczynią śmierci ukochanej przez niego kobiety. To przecież Kate doprowadziła ją do samobójstwa przez swe ciągłe insynuacje i dyktowane zazdrością pogroźki.

Michael postanawia zabić Kate. Kate sądzi, że uwaga, którą po-



Tym samym oknem, przez które wyskoczyła Emma — dr Joyce zamierza wyrzucić Kate — sprawczynię śmierci ukochanej.



Doktor Joyce (James Mason)

KIELICH

THE
OPTURNED
GLASS

święca jej Michael, jest wstępem do miłości i pochodzi z chęci wybadania czy ona odpląca mu wzajemnością.

Pewnej nocy doktor Joyce odprowadza Kate do starego domu. Tu dopiero, gdy znaleźli się w pokoju, w którym Emma popełniła samobójstwo i gdy Michael zamknął drzwi na klucz — Kate orientuje się w jego strasznym zamiarze. Tymczasem Michael uważa, że zbrodnia którą ma za chwilę popełnić, będzie tylko usprawiedliwioną odpląta. Pragnie nadać jej wszelkie możliwe pozory wypadku lub samobójstwa. Ale Kate walczy z całą siłą o swe życie. Wyrывa mu klucz od drzwi. Wtedy Michael chwytą ją w ramiona, okryca płaszczem tłumiąc krzyki i wyrzuca przez okno.

Przez moment patrzy przez okno na nieruchome ciało na dole, wyobrażając sobie Emmę w postaci swej ofiary. I nagle zdaje sobie sprawę, że nie może uciekać. Kate wypadła razem z kluczem. Wyważa więc drzwi poqrzebaczem. Zbiega na dół. Owiją ciało Kate płaszczem i umieszcza w swym aucie. Decyduje się jednak ukryć je. Jego plany na dokonanie doskonale upozorowanego morderstwa zostają pokrzyżowane.

Samochód z trudem posuwa się

naprzód. Drogi leżą we mgłach i ciężko je przebyć. W pewnym momencie zatrzymuje Michaela jakiś szofer wojskowy, pytając o drogę. Potem pewien stary doktor, któremu zepsuło się auto, prosi Michaela, aby wziął go ze sobą, gdyż jedzie do chorego dziecka. Ow doktor namawia Joyce'a, aby udał się razem z nim do pacjenta. W duszy Michaela toczy się walka jakby dwóch obcych sobie ludzi — uciekającego mordercy i chirurga, który uratował dziesiątki istnień ludzkich.

W końcu Joyce zgadza się. Przeprowadza doskonale operację, ratując dziecku życie. I lecz tymczasem stary doktor odkrył ciało w aucie. Po operacji zwraca się do Michaela, mówiąc mu, że jest wariatem — porównuje mózg chirurga do delikatnego, pięknego kielicha, który pękł i przewrócił się wskutek przepełnienia. Przewrócony kielich — mówi doktor — to niebezpieczeństwo, które zagraża wszystkim. Taki kielich trzeba wyrzucić.

W chwilę później stary doktor stwierdza, że Michael Joyce odszedł.

Zakończenia filmu, które jest zupełnie nieoczekiwane, nie podajemy, chcąc jeszcze coś pozostawić widzom.



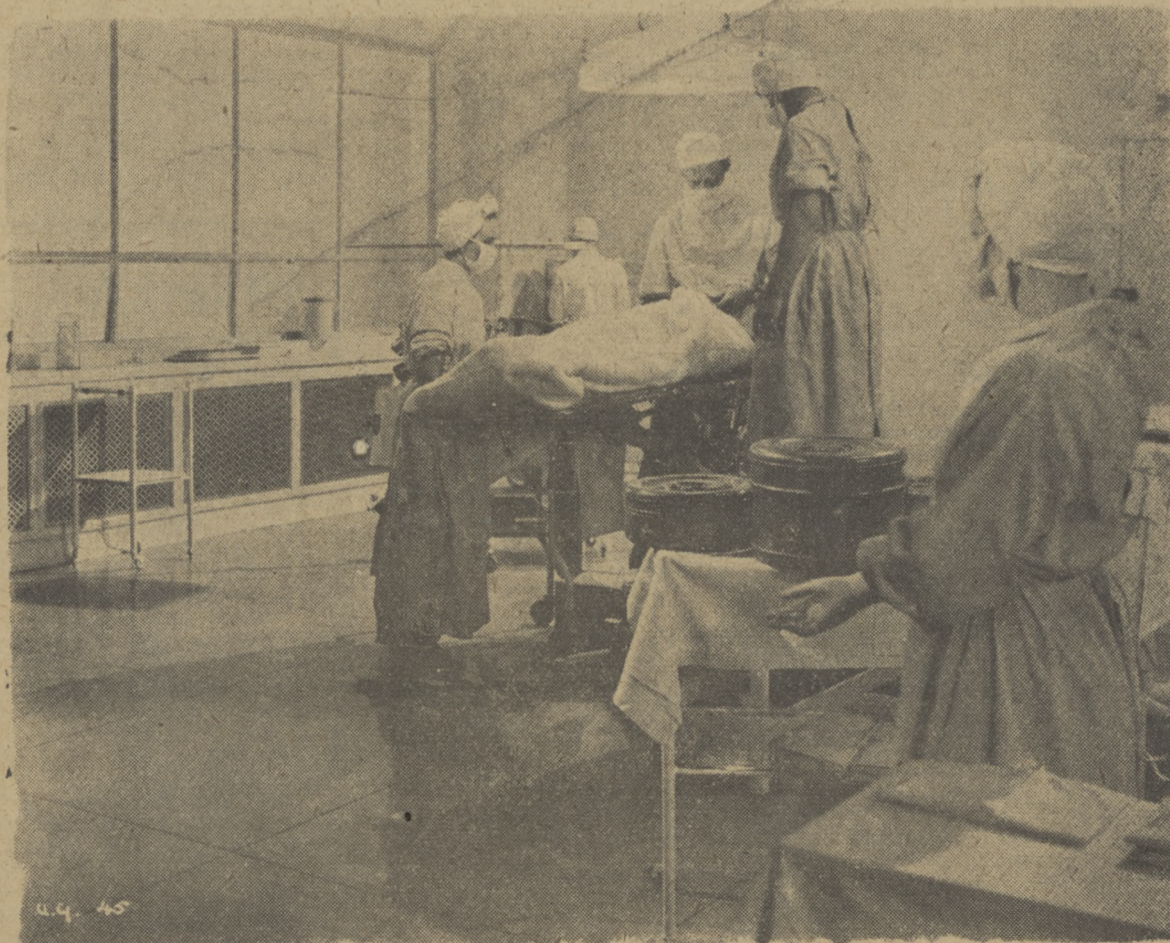
Kate walczy z doktorem o swe życie.



Michael wyrzucił swą ofiarę przez okno razem z kluczem od drzwi. Teraz siłą toruje sobie drogę do wolności.



Morderca nieste ciało Kate do auta.



Po czym... przeprowadza w szpitalu operację, ratując jakieś dziecko od śmierci.

List z LONDYNU

LITERACI A URZĘDY CELNE

URZĘDY celne i podatkowe są najstarszymi instytucjami angielskimi, oprócz kościoła. Już w roku 979 król Ethelred ustanowił urząd celny w Billingsgate w Londynie. Tam też mieści się ta instytucja po dziś dzień. Pewien rodzaj urzędu celnego istniał jednak zapewne jeszcze wcześniej. Chaucer — wielki poeta angielski: XIV w. pomagał w zwalczaniu przemytu. Był bowiem kontrolerem urzędu celnego w Londynie. Inni literaci i myśliciele którzy w jakiś sposób związani byli z działalnością tego urzędu to: Horace Walpole, znany pisarz XVIII w., Adam Smith, ekonomista z XIX w. i zaręczony filozof oraz poeta Robert Bruce. Mam wrażenie, że lista przemytników, którzy wstawili się na polu literatury czy nauki byłaby jeszcze większa. Ale po co mówić o złych stronach duszy ludzkiej?

BOMBY W ROLI ARCHEOLOGÓW

GDY Brytyjczycy ryli swoje schrony przeciwlotnicze na początku wojny natrafili na wiele zabytków z czasów rzymskich. W pobliżu murów obronnych: starożytności Londynium mieści się nawet małe muzeum, w którym znajdują się rzymskie garnki, talerze, łyżki, monety itd. Same zaś bomby odkryły jeszcze ciekawsze rzeczy i obecnie instytucja zajmująca się wykopaliskami — Roman Excavation Council — rozpoznała pracę koło baszt odkrytych niedawno wskutek nalożonych bomb.

Natrafiono ostatnio na rzymską „warstwę” Londynu — zaczyna ona ukazywać się już w niektórych miejscach. Znalaziono kawałki garnków rzymskich i monety w miejscach, gdzie dokonano się rzymskich fundamentów średniowiecznych murów miasta. Widać już też dokładnie kafele, które umacniały mur i żółty wapień, wydobywanej wówczas z ławy i używanej również do umocnienia murów. Rok 1948 przyniósł zapewne dalsze rewelacje archeologiczne w Londynie.

SZCZURY I NIKOTYNA

ZDANIEM lekarzy amerykańskich tytoń jest bardzo szkodliwy dla żywego organizmu. Ostatnio przeprowadzono eksperyment na dwóch grupach szczurów. Jednej wstrzykano nikotynę, drugiej zaś sól fizjolo-



giczną. Okazało się, że „zanikotynowane” szczury były 2 razy mniej płodne i słabsze od pozostałych. Organizm ludzki jest jeszcze bardziej wrażliwy na nikotynę od szczurzego. A przez całe życie spalamy masy tytoniu, trując się nikotyną. Wynika z tego, że gdybyśmy nie palili, byliśmy znacznie silniejsi niż jesteśmy i mieliśmy o wiele więcej dzieci niż mamy.

MÓZG ELEKTRYCZNY W AKCJI

GDY na warsztacie tkackim, urwle się nić, usunięcie wyrażonej skazy na tkaninie jest rzeczą bardzo żmudną i trudną. Pewna brytyjska firma radiowa zbudowała niedawno tzw. „elektryczny mózg”, który sygnalizuje przerwanie się nici na warsztacie zaświeceniem czerwonej lampki i dźwiękiem dzwonka. W ten sposób wady materiałów można będzie usuwać natychmiast podczas tkania. Taki „mózg elektryczny” zaczęto produkować na wielką skalę, a firma pracuje ciągle nad jego ulepszeniem. Chodzi o to, aby nie tylko sygnalizować przerwanie się nici, lecz także zatrzymywać maszynę tkacką. (Dopisek redakcji o aparatach radiowych mających zastosowanie w przemyśle pisaliśmy niedawno w artykule o wystawie radiowej w Londynie pt. „Radio do wszystkich”).

Jonathan Trafford.

Tej podwójne życie

W numerze 47 (56) „Głosu Anglii” ukazała się wypowiedź znanej pisarki Barbary Woolton na temat „Kłopotów mężatki”. Obecnie oddajemy głos pani Pearl Binder, dziennikarce i żonie posła do parlamentu, która opowie nam, jak sobie radzi ze swym „podwójnym życiem”.

PRZEDE wszystkim pragnę zaznaczyć, że należę do typu kobiet lubiących spędzać wieczory na cerowaniu pończoch przy kominku. (Mam męża i troje dzieci, cerowania nie powinno mi więc nigdy brakować). Ale to jest tylko jeden aspekt mojego życia. Współpracuję z kilkoma czasopismami i zwykle samą ilustruję swoje artykuły. Biorę udział w programach telewizyjnych i radiowych, jestem wreszcie żoną posła do parlamentu, pochłoniętego licznymi sprawami związanymi z jego stanowiskiem. Kiedy dodam, że hoduję kurczęta, że samą uprawiamy nasz ogródek (wielkości 1 ha) i że z naszych przydziałów musimy także wyżywić królika i dwa koty, każdy przyzna, że jestem naprawdę bardzo zajęta.

Jak sobie z tym wszystkim radzę? Nie tak źle, jakby się na pozór zdawało, umiem bowiem robić dwie lub trzy rzeczy naraz i nauczyłam się przechodzić do porządku nad różnymi domowymi katastrofami, choć

łada sprytu. Jeżeli wieczorem tego dnia wypada pójść na przyjęcie w gmachu parlamentu, zostawiam kochanek ze sprawunkami w znajomej kawiarni, gdzie również się przebiegam i mam nadzieję, że wyglądam wśród gości tak, jakbym nic innego nie robiła, tylko chodziła z jednego przyjęcia na drugie.

Mój mąż jest jeszcze bardziej zapracowany ode mnie, często więc zdarza się, że przez kilka dni z rzędu wcale się z nim nie widuję. Zwykle po trzech dniach rozłąki staramy się



o północy wypić razem filiżankę herbaty, by udzielić sobie nawzajem wiadomości o sobie. Boże Narodzenie i urodziny każdego z nas święcimy zawsze razem z odpowiednim przepychem i ceremoniałem.

Chętnie na zakończenie pochwalabym się, że mieszkam w praktycznym, nowoczesnym domu, zaopatrzonego we wszystkie możliwe udogodnienia — niestety tak nie jest, dom



muszę przyznać, że drobne kłopoty nieraz wytrącają mnie z równowagi.

Dzieci zawsze są najważniejszym z moich zainteresowań — moja najstarsza córka ma 9 lat, drugi z kolei chłopiec 6 lat, najmłodsza skończyła 5. Zajęcia moje rozkładam tak, by przypadły na porę, kiedy dzieci są w szkole, albo śpią.

Drugą zasadą, której się trzymam, jest: również praktyczna jak i łatwa. Zawsze wychodzę z domu z koszykiem na zakupy — nie przysparza mi to elegancji, a oszczędza przez to niesłychanie dużo czasu, mimo że, jak każda obecnie brytyjska pani domu, godzinami stoję w ogonku. Godziny tych nigdy nie marnuję, ponieważ albo obmyślam któryś z moich artykułów, albo czytam. Praca twórcza zajmuje tyle czasu, zanim pióro czy pędzeł dotkną papieru, że bardzo lubię wykonywać różne mechaniczne

nasz ma ponad 250 lat i choć jest bardzo obszerny, wymagania powiększonej rodziny sprawiły, że nie mam własnej pracowni i musiałam w ogóle zrezygnować ze swą robotą do kuchni.

Wśród mieszkańców naszego osiedla mamy bardzo dużo znajomych. Żadnego z nich nie zdziwi, że przychodząc mnie odwiedzić zastaje mnie w panofkach i fartuchu, i że grzmocę w stojącą na stole kuchennym maszynę do pisania, jednym okiem pilnując dogotowującego się obiadu: z kleszczykami wystają mi eadzonki wczesnej sałaty, a na ścianie wisi przytwierdzona szpilka z białą kopertą z notatkami do następnego artykułu.

PEARL BINDER



zajęcia, np. obierać ziemniaki, czy ślać jółka — pomysły, które mi wówczas przychodzą notuję na białym kartoniku. Nie mogę się skarżyć na brak materiału opisowego: dostarczają mi go często własne dzieci.

Różnorodne moje obowiązki są często dość trudne do pogodzenia — okazuje się np. że trzeba pojechać do Londynu i dla najstarszej córki kupić buty, po drodze zaprowadzić synka do dentysty i sprawdzić jakieś dane w British Museum. Wobec obrzymich odległości londyńskich, załatwienie wszystkiego wymaga nie-

Kuchenka doskonała



Idealna kuchenka dla pracujących zawodowo pań domu. Zaopatrzona jest w palnik gazowy lub elektryczny i wyposażona w specjalne naczynie. Górna część tej kuchni służy do gotowania potraw, w dolnej zaś znajduje się lodówka. Ma także specjalny schowek, w którym przez dłuższy czas można przechowywać ugotowane potrawy bez obawy, że szybko wystygną.

Przyjęcie w „Old Bailey”

W gmachu głównego sądu karnego „Old Bailey” w Londynie, w sali jadalnej sędziów, odbyła się niedawno uroczystość z okazji 25-letniej rocznicy uprzysiężenia zawodu prawniczego kobietom. P. Helena Normanton, już nie pierwszej młodości Portia, w przybranej złotym szacie z granatowego aksamitu, odczytała telegramy gratulacyjne, nadesłane przez kobiety-advokatów z całego świata, m. in. i przez królową angielską, która jest członkiem honorowym Izby Adwokackiej. Około 200 kobiet angielskich ma obecnie prawo prowadzić własną kancelarię adwokacką, ale tylko kilka z prawa tego korzysta.

P. Normanton jest jedną z dziesięciu kobiet, które 18 grudnia 25 lat temu zostały pierwszymi w Anglii adwokatami, przez co otworzyły nowy rozdział w brytyjskiej historii prawa. Z tych zapalonych pionerek jedynie p. Normanton od chwili uzyskania dyplomu po dziś dzień jest



Helena Normanton

wany był flagami: brytyjską, kanadyjską i francuską.

Mowę wygłosił prezes trybunału najwyższego Lord Goddard. „Składam wam najlepsze życzenia z okazji waszego srebrnego jubileuszu” — powiedział — „bardzo nam miło witać was jako członków zawodu prawniczego”. 80letni Lord sędzia Humphreys stwierdził, że jeżeli wszystkie obecne na sali panie są adwokatkami, chętnie wdziałby je przed swoim trybunałem, są bowiem bardzo miłe. Lord Petrick-Lawrence, były minister stanu dla Indii i Burmy został przedstawiony obecnym jako męczennik w walce o równouprawnienie kobiet; w r. 1912 skazano go na 9 miesięcy więzienia pod zarzutem spiskowania na rzecz sufrażystek.

(Daily Graphic)

Plotki... plotki...

Złoto Napoleona

Napoleon przyznał się po swoim upadku do tego, że większość funduszy na swoje wojny czerpał ze złota przemycanego z Anglii; na jednej z placówek znajdującej się w Dunkierce przebywało około 500 przemytników, których „terenem operacyjnym” był Kanał La Manche.

Cukier krezpi

Doktorzy z Nowej Zelandii twierdzą, że brak cukru w organizmie rozwija instynkty zbrodnicze. Większość ich zanika, jeśli danemu osobnikowi do się więcej cukru. Próba krwi przestępców w Nowej Zelandii wskazuje wyraźnie na niedostateczną ilość glukozy. Z tego wynika, że Niemcom powinno się dawać jak najwięcej cukru. Ale myślę że... szkoda zochodu i pieniędzy.

D'aczego Scotland Yard?

„Scotland Yard” jest nazwą rezydencji, gdzie Stołeczna Policja otrzymała swą główną kwatery w r. 1829. Budynek ten był początkowo miejscem zamieszkania królów szkockich, gdy ci przyjeżdżali do Londynu złożyć hołd angielskiemu monarchowi. Gdy w roku 1876 główna kwatery policji została przeniesiona do innego, obszerniejszego budynku, nazwa Scotland Yard pozostała i z biegiem czasu weszła do literatury.

Cenne szynki

150 lat temu między Francją a Anglią kwiłł przemył jedwabiu, który przewożono w wydrążonych wewnątrz, wędzonych szynkach. Jedwab zawiano w specjalnie impregnowany materiał a następnie owijano naokoło kości i przykrywano skórą z szynki.



Przed odnowieniem.



Po odnowieniu.

El Greco: Chrystus wypędzający handlarzy ze świątyni. (Fragment)

ODCZYSZCZANIE ARCYDZIEŁ SZTUKI

W National Gallery w Londynie otwarta jest obecnie wystawa obrazów pochodzących ze zbiorów narodowych, które zostały odnowione w ciągu ostatnich dwunastu lat.

Poniżej drukujemy artykuł Philipa Hendy, dyrektora National Gallery, o metodach stosowanych przy pracach renowacyjnych. W następnym numerze zamieścimy wypowiedź znanego krytyka sztuki Erica Newtona o rezultatach tego odnawiania, które wywołały ostrą polemikę wśród znawców.

MIKROSKOP

W SŁUŻBIE RENOWATORA

Dla wytrawnego renowatora obrazów istotnym problemem jest nie tyle samo odczyszczenie, ile ustalenie pierwotnego stanu dzieła. Sprawą zasadniczą jest poznanie rzeczywistego stanu obrazów zaciemnionych warstwami zmątwiałych werniksów, jak to miało miejsce z dziełami wystawionymi w National Gallery przed ich odczyszczeniem.

Do zbadania wszystkich właściwości werniksu używa się mikroskopu lornetkowego, który daje powiększony, stereoskopowy obraz na dużej przestrzeni płótna. Charakterystyczne pęknięcia, które tworzą siatkę na starych werniksach, świadczą zwykle o ich gęstości. Należy je odróżnić od podobnych pęknięć, jakie mogą się znajdować na warstwie farby leżącej pod spodem.

Pod werniksem, nawet na najbardziej starannie wykonanych obrazach, mikroskop w każdej warstwie odkrywa zwykle pewne miejsca, które zostały nie pokryte farbą, lub z których farba odkruszyła się z biegiem lat. Jeśli w grę wchodzi szeroka, spontaniczna technika takiego malarza, jak Rubens, historia powstania obrazu może być szczegółowo odtworzona. Np. jego słynny obraz pt. „Słomiany kapelusz”, który wywołał tak liczne dyskusje, może być obecnie po odczyszczeniu zrekonstruowany przez każdą z oglądających go osób, a mikroskop potwierdzi te spostrzeżenia bez cienia wątpliwości. Biały grunt, żółte pasy podmalówki, cienka powłoka zielonkawo-niebieskiego tła dokoła naszkicowanych konturów głowy i włosów, głowa i szyja zbudowane za pomocą farb krytych i laserunkowych, kapelusz i suknia potraktowane bardziej szczegółowo, bładzie błękit nieba nałożony na pierwotny podkład z zielonkawo-niebieskimi plamami tła pióra kapelusza zasłaniające gdzieś niegdzie błękit nieba, i wreszcie dla rozszerzenia kom-

pozycji dodana szara chmura, położona cienką warstwą na górnej części obrazu.

Za pomocą zwykłego mikroskopu otrzymujemy dalsze wiadomości i potwierdzenia. Dzięki niemu udało się zmierzyć różnice poziomu poszczególnych warstw farby „Słomianego kapelusza”.

PROMIENIE ROENTGENA UJAWNIAJĄ PIERWOTNY WYGLĄD OBRAZU

Po usunięciu starego werniksu, lampa ultrafioletowa oddaje cenne usługi. Pierwszym jej zadaniem jest ustalenie, ile starego werniksu

już usunięto. Pierwotne kolory mogą być jeszcze zmienione, a równowaga kompozycji zachwiana przez stare, zbrunatniałe warstwy werniksu, pozostawione w miejscach, gdzie rozróżnienie pomiędzy ich barwą a kolorem pierwotnym pod spodem może sprawiać pewne trudności. To, co za pierwszym razem było tylko drobną różnicą, może stać się poważnym zniekształceniem po szeregu takich „odczyszczeń wstępnych”. Po usunięciu werniksu można za pomocą promieni ultrafioletowych rozróżnić poszczególne kolory zasadnicze od pośrednich, nowe warstwy farby od starych, oraz obraz pierwotny od późniejszych renowacji. Różnice uwidoczniają się we fluorescencji.

Pokłady werniksu nie stawiają żadnego oporu przenikaniu promieni Roentgena. To samo przejawnie dotyczy warstw domalowanych przy renowacjach, gdyż warstwa farby użyta przez renowatora jest rzadko kiedy tak gruba i gęsta, jak warstwa oryginalna. Główne uszkodzenia są ściśle

określone promieniami Roentgena. Ponieważ przenikają one przez wszystkie warstwy łącznie z drzewem czy płótnem, obraz na radiogramie jest mocno skomplikowany. Pomoże on jednak doświadczonemu konserwatorowi — o ile jest również wprawiony w odczytywanie klisz roentgenowskich — w odtworzeniu poszczególnych faz powstawania obrazu. W szczególności, promienie Roentgena z reguły odsłaniają pierwszy pomysł artysty i wskazują, gdzie go zmodyfikował i przemałował.

Promienie podczerwone przenikają również werniks i warstwy renowacyjne, lecz odsłaniają one tylko nieprzeźroczystą, mętną powierzchnię obrazu, nie komplikując go odsłanianiem spodnich warstw. Ponieważ jednak promienie te dają obraz niewidoczny gołym okiem, utrwalić go może jedynie fotografia.

Do roku 1853 bardzo rzadko fotografowano obrazy. Obecnie zwykła fotografia dostarcza bardzo cennego materiału dla po-

równania stanu obrazów przed i po oczyszczeniu. Wszystkie wyżej opisane metody badania nie stanowią jedynie materiału pomocniczego dla konserwatora czy renowatora. Mogą one być dowodem czy pracą została odpowiednio, czy też nieodpowiednio wykonana oraz czy uszkodzenie zostało dokonane na skutek prac renowacyjnych, czy też nie. — Na przykład przypuszczenie, że miejsce, gdzie przebija grunt pomiędzy pierwotnymi pociągnięciami pędzla na prawym napiętku rebrandtowskiej „Kobiety w kąpielni” jest uszkodzeniem spowodowanym ostatnimi pracami renowacyjnymi, zostało obalone przez zastosowanie przed kilku laty promieni Roentgena. Wskazują one lukę w pokładzie farby, która istniała już, zanim domalowane warstwy z XIX wieku zostały z niej zdjęte.

ZASTOSOWANIE ELEKTRYCZNOŚCI

Wiele z tych udoskonaleń wiąże się z postępami techniki elektrycznej. Elektryczność ma bardzo cenne zastosowanie w obecnych metodach konserwatorskich. W przeszłości wiele uszkodzeń powodowało stosowanie nadmierne nagrzewania przy procesach przyklejania oderwanych płatów farby i podklejania nowego płótna pod stare. Żelazka nagrzewane do tych celów nad płomieniem mogą być albo zbyt gorące, albo zbyt zimne. Elektryczne nagrzewanie szpachtla do przyprasowywania luźnych kawałków farby oraz żelazko elektryczne do podklejania płócien są stale utrzymywane w odpowiedniej, równej temperaturze za pomocą termostatu. Podobnie werniks, który powoduje często zmianę tonacji barwy, ponieważ ciemnieje wskutek zbyt grubego lub nierównego nałożenia, może być obecnie nakładany zupełnie cienką warstwą za pomocą elektrycznego rozpylacza.

Najważniejsze z udoskonaleń w tej dziedzinie polega na tym, że konieczność konserwacji może być w znacznym stopniu wyeliminowana przez utrzymywanie w budynku muzealnym odpowiedniej, stałej temperatury. Tej innowacji National Gallery dotąd nie posiada.

Philip Hendy
(Ilustr. London News)



El Greco: Chrystus wypędzający handlarzy ze świątyni (całość).

Olimpiada zimowa wczoraj i dziś

Zaczęło się od łyżwiarstwa. O pierwszeństwo w tej jednej gałęzi sportów zimowych toczyły się boje na zawodach w Londynie, urządzonych w 1908 roku pod egidą komitetu olim-

większą osobistością sportową owych czasów. Jemu właśnie zawdzięczamy wprowadzenie sztuki baletowej do łyżwiarstwa. Cała nowoczesna technika jazdy figurowej opiera się na po-

szybkiej. Jazda szybka na 10.000 m nie odbyła się. Szwecja dzięki Grafströmowi zajęła znowu 1 miejsce w jeździe figurowej. Sonia Henie z Norwegii zwyciężyła w tej konkurencji dla pań. Para francuska Joly Brune's wygrała w jeździe parami. Wezyscy ci zawodnicy definitywnie ugruntowali nowy styl w jeździe figurowej. Szwecja i Norwegia miały najlepsze lokaty w narciarstwie, a USA w bobslejach i skeletonie. W tej ostatniej konkurencji Anglia miała wyraźnego pecha. Brabazon przypuszczalnie zwycięzca skeletonu — złamał zebro na treningu. Lord Northesk, który wystąpił w jego zastępstwie, osiągnął 3. miejsce przy bardzo silnej konkurencji.

Olimpiada zimowa w 1932 odbyła się w USA w Lake Placid. Większość konkurencji wygrała USA uzyskując punkty za jazdę szybką (przez Shea i Jaffego, którzy zwyciężyli we wszystkich 4-rech dystansach) i za pierwsze miejsce w dwójkach i czwórkach bobslejowych. Norwegia, Szwecja, Finlandia i Szwajcaria zwyciężyły w konkurencjach narciarskich, Anglia i Japonii nie udało się wówczas zająć żadnego miejsca w pierwszej 6-ce w którejs z poszczególnych konkurencji.

Jazdę figurową pań (jedyną dziedzinę sportu kobiecego obsadzoną przez Anglię) wygrała Sonia Henie. W jeździe figurowej panów zwyciężył Karl Schäffer (Austria). W parach pierwsi byli Francuzi Brunetowie. Dwie młodziutki Angielki Megan Taylor i Cecilia Colledge, które zajęły 7 i 3 miejsce w jeździe figurowej — wykazały się bardzo piękną formą.

W roku 1936 olimpiadę urządzili



Rok 1936. Olimpiada w Garmisch-Partenkirchen. Emocjonujący moment meczu hokejowego Anglia—Kanada zakończony wygraną Anglii, która uzyskała wówczas złoty medal za zwycięstwa w hokeju

pijskiego. Nie była to jeszcze prawdziwa olimpiada, lecz właściwie jej „praprzodek”.

Na zawody te zjechali się najlepsi łyżwiarze z całego świata. Tu właśnie ustaliła się renowa brytyjskiego łyżwiarstwa. W konkurencjach pań wygrała E. M. Syers, doskonała zawodniczka owych czasów, bijąc z łatwością swe kontynentalne rywalki. Na wszystkich kartkach sędziowskich otrzymała pierwszą lokatę. Warto nadmienić, że Syers już w 1902 r. była największą sławą na lodzie obok mistrza świata Ulricha Salcrow, a w 1907 została mistrzynią na zawodach międzynarodowej unii łyżwiarstwa.

Ale wróćmy do Olimpiady. Konkurencje męskie wygrał wówczas Ulrich Salcrow (Szwecja) — 7-krotny mistrz świata. Na drugim i trzecim miejscu uplasowali się kolejno dwaj Szwedzi — Johansson i Theren. Wielki łyżwiarz rosyjski Mikołaj Parrin nie brał udziału w biegach, zachowując owe siły na specjalną konkurencję — jazdę figurową. Zajął też w niej pierwsze miejsce przed Arthurem Commingiem (W. Brytania) i Hall-eyem (W. Brytania). W jeździe para-

myślach tego nadzwyczajnego człowieka. Az do 1932 roku był on wszystkich swych konkurentów w tej dziedzinie. Gwiazda jego zbladła po kontuzji, jaką odniósł na olimpiadzie zimowej w Lake Placid.

W roku 1923 międzynarodowy komitet olimpijski zdecydował, że



Kobieca drużyna olimpijska, która reprezentowała W. Brytanię w Szwajcarii. Na zdjęciu E. Gunn, B. Agnus, R. Sparrow, J. Howard, Nora i Sheila Mackintosh, Fritz Stager (trener), J. Murphy, P. Harrison, B. Greenland, B. Duke-Woodley i I. Roe

igrzyska zimowe w roku 1924 będą pierwszą oficjalną olimpiadą zimową. Odbyły się w Chamonix w 1924 i obejmowały: jazdę figurową i jazdę szybką na lodzie, hokej, konkurencje narciarskie, curling i wyścigi bobslejowe. Narciarstwo brytyjskie nie brało udziału w tej olimpiadzie, ze względu na swój zbyt niski poziom. Mimo to na 18 państw uczestniczących w igrzyskach W. Brytania ostatecznie zajęła 3 miejsce za Norwegią i Finlandią. Na 4-tym miejscu były USA, a na 5-tym Szwecja. Tak zaszczytną lokatę zawdzięczaliśmy naszej wygranej w curlingu (w tej konkurencji zmierzyliśmy po prostu przeciwników), drugiemu miejscu w bobslejach, trzeciemu miejscu w jeździe figurowej panów (Jack Page) i drużynie hokejowej która była 3-cią po Kanadzie i USA. Jazdę figurową panów wygrał Gillis Grafström przed Bockl (Austria) po silnej walce. Szablanok z Austrii zwyciężyła w jeździe figurowej pań. Na drugim miejscu uplasowała się Beatrice Loughran (USA). Na olimpiadzie tej stantowała 11-letnia Norweżka Sonia Henie.

Następne — drugie oficjalne igrzyska zimowe urządzili Holendrzy w 1928. Wybrano na nie St. Moritz i okres pierwszych dni lutego — ze względu na najlepsze warunki zimowe notowane tu od 75 lat. W St. Moritz bito zawsze wszelkie rekordy. Niestety pogoda zawiodła na całej linii.

Hokej i jazda szybka okazały się prawie niemożliwe do przeprowadzenia. Niektóre konkurencje odwołano. Finlandia i Norwegia były pierwsze w trzech dystansach, jazdy

Kanada zdobywa pierwszy złoty medal



Barbara Ann Scott, Kanadyjka, która zdobyła złoty medal za jazdę figurową na tegorocznej olimpiadzie zimowej w Szwajcarii

Niemcy w Garmisch-Partenkirchen. Wzięła w niej udział znacznie większa niż w poprzednich ilość zawodników. Organizacja i pogoda dopisały wspaniale. Do zawodów stanęło 29 państw. Podkreślić tu trzeba wyraźnie podciągnięcie się narciarstwa brytyjskiego — rezultat pełnej poświęcenia pracy Arnolda Lunna, pioniera narciarstwa w Anglii. Nasi narciarze, którzy mieli możliwość trenowania tylko podczas wakacji zimowych, wykazali wówczas b. dobrą formę, jakkolwiek nie zajęli żadnych czołowych miejsc. W jeździe figurowej panów 5-te miejsce miał Anglik Graham Sharp, a Jack Dunn 6-te. Zwycięzcą tej konkurencji był Karl Schäffer z Austrii. Cecilia Colledge była 2-ga za Sonią Henie. Nie zdobyliśmy jednak punktów w jeździe parami, którą wygrali Bayer—Herber z Niemiec. Jak było do przewidzenia Norwegia i Finlandia przodowały w

jeździe szybkiej na lodzie, a Szwecja, Niemcy i Norwegia w konkurencjach narciarskich. Anglia zdobyła punkty w dwójkach i czwórkach bobslejowych, w których pierwsze miejsce zajęły Szwajcaria i USA. Jedynie swe pierwsze miejsce uzyskała W. Brytania w hokeju, po niezwykle ciekawych meczach. Ostatnie spotkanie rozegrała z Niemcami, z którymi zresztą zremisowała. Dopiero po trzech dogrywkach przyznano złoty medal W. Brytanii.

W rozegranych kilka dni temu V. igrzyskach olimpijskich, zawodnicy brytyjscy zdobyli dwa brązowe medale. W jeździe figurowej pań Angielka Altwegg zajęła trzecie miejsce za Barbarą Scott (Kanada) i Pawlik (Austria); w skeletonie Crammond (W. Brytania) przyszedł trzeci za Bibie (Włochy) i Haetonem (USA).

(„Times”)



Świetny łyżwiarz brytyjski Graham Sharp zajął na olimpiadzie 1936 roku 3-te miejsce w jeździe figurowej

mi pierwsi byli Niemcy: Fr. Hurler i H. Burger. Para Johnsonów (W. Brytania) znalazła się na 2-gim a Sversów (W. Brytania) na trzecim miejscu. (Johnsonowie zdobyli później mistrzostwa świata w 1909 i 1912 r.).

Na tych pierwszych zawodach pod znakiem olimpiady — W. Brytania wykazała się tak świetnym zespołem, że niektóre jego wyniki nie są jeszcze po dziś dzień wyrównane. Po wojnie w 1920 roku Belgia zorganizowała drugie podobne zawody olimpijskie w Antwerpii. Jako druga dziedzinę sportu dookooptowano tutaj jeszcze hokej. Na tych igrzyskach dokonana się rewolucja w stylu jazdy figurowej. Zjawił się nowy gwiazdor: Gillis Grafström, który z łatwością pobili w jeździe figurowej wielkiego Salcrowa 10-krotnego mistrza świata. Grafström był zapewne naj-



Rok 1928. Konkurs skoków otwartych na olimpiadzie w St. Moritz. Tegoroczna V Olimpiada odbyła się również w tej pięknej miejscowości.